

Tomasz Leszkowicz
Wojskowe Centrum Edukacji
Obywatelskiej im. płk. dypl. Mariana Porwita

DOI: 10.48261/2299.890X.12.2023.06

ORCID: 0000-0001-8327-3810

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne w dyskursie propagandowym Ludowego Wojska Polskiego w latach sześćdziesiątych

Wczesnym latem 1962 r. do zarządów, wydziałów i sekcji politycznych w jednostkach wojskowych w całym kraju trafiła kilkudziesięciostronicowa, anonimowa broszura Zarządu Propagandy i Agitacji Głównego Zarządu Politycznego WP pt. *Uwaga! Bundeswehra!* Okładka, nawiązująca do estetyki powojennych plakatów, musiała budzić niepokój – zarówno barwą i typografią, jak i wyłaniającą się z mroku czaszką ubraną w stahlhelm. Grozę musiały też wywoływać tytuły poszczególnych części tego wydawnictwa, same w sobie streszczające dyskursywny ładunek broszurki¹. Siedem lat później, już nakładem Wojskowego Instytutu Historycznego, ukazała się publikacja mniej efektowna wizualnie, choć równie mocna politycznie – tom *Bundeswehra – armia agresji i odwetu*. W tym wypadku propagandową moc chciano uzyskać jakością, gdyż książka miała stanowić podsumowanie odbytego rok wcześniej sympozjum naukowego z udziałem wojskowych z Polski i NRD, którego celem było głębsze naświetlenie charakteru armii

¹ „Zbrodnicze tradycje niemieckiego militarysty”, „Bundeswehra – zbrojna siła militarystów i odwetowców”, „Hitler odszedł – generałowie zostali”, „Zniszczymy każdego agresora” (*Uwaga! Bundeswehra*, Warszawa 1962).

Republiki Federalnej Niemiec², zwłaszcza – jak podkreślał już sam tytuł – jej agresywnych działań³.

Odwołując się do tych dwóch wojskowych publikacji z początku i końca lat sześćdziesiątych, chciałem zwrócić uwagę na stałą obecność tematu zachodnioniemieckich sił zbrojnych w dyskursie propagandowym Ludowego Wojska Polskiego⁴ w tym okresie. W tym samym zresztą roku, w którym ukazała się broszura *Uwaga! Bundeswehra!*, w „Myśli Wojskowej” – profesjonalnym piśmie oficerskim, zajmującym się prezentowaniem dowódcom i sztabowcom bieżących zagadnień militarnych – znalazł się „artykuł informacyjny” pt. *Ogólna charakterystyka sił zbrojnych NRF*, w którym oprócz przytaczanych faktów pojawiła się też myśl: „Duża siła Bundeswehry, jej tendencje rozwojowe, agresywny, antypolski charakter i duża rola w planach strategicznych NATO – nakłada na nas obowiązek głębokiego i wnikliwego studiowania wszelkich zachodzących w niej zmian”⁵. Tytułem anegdoty można dodać, że w „Żołnierzu Polskim” w połowie lat sześćdziesiątych na jednej z pierwszych stron funkcjonowała w zasadzie stała rubryka „Co nowego w Bundeswehrze?”, będąca miejscem informowania i odpowiedniego komentowania doniesień o wydarzeniach zza Łaby – co samo w sobie pokazuje, jak ważny był to dla redakcji temat. Armia RFN, będąca jednym z głównych składników wojsk NATO w Europie, była w naturalny sposób nieprzyjacielem Sił Zbrojnych PRL, podporządkowanych Układowi Warszawskiemu. „Powiedz, kto jest twoim wrogiem, a powiem ci, kim jesteś” – taka parafraza powszechnie znanego sloganu zdaje się otwierać drogę do zadania pytań nie tyle o charakter sił zbrojnych w Niemczech zachodnich, ile o to, jakie było wojsko w PRL, przynajmniej z punktu widzenia wyznawanej ideologii, funkcjonującej w jej sferze propagandy i oficjalnego postrzegania świata. I dalej: co przykład wojskowego dyskursu lat sześćdziesiątych

² W okresie PRL państwo zachodnioniemieckie oficjalnie funkcjonowało w języku polskim pod nazwą Niemieckiej Republiki Federalnej (w kontraście do „Niemieckiej Republiki Demokratycznej”). W artykule używam skrótowca od tej nazwy.

³ *Bundeswehra – armia agresji i odwetu. Materiały sympozjum naukowego, Warszawa-Rembertów 6–7 grudnia 1968 r.*, Warszawa 1969.

⁴ Choć oficjalną nazwą armii w Polsce Ludowej było „Wojsko Polskie”, a od 1952 r. „Siły Zbrojne PRL”, określenie „Ludowe Wojsko Polskie” (z pierwszym słowem zapisywanym wielką lub małą literą) było używane powszechnie, funkcjonując w praktyce jako półoficjalne i wyrażające ideologię „nowej” armii. Dla wyraźnego odróżnienia polskiego wojska działającego w ramach systemu komunistycznego w tekście używam nazw „Ludowe Wojsko Polskie” i „Siły Zbrojne PRL” jako synonimów.

⁵ Mjr dypl. B. Kołodziejczak, kpt. dypl. E. Wójcik, *Ogólna charakterystyka sił zbrojnych NRF*, „Myśl Wojskowa” 1962, nr 6, s. 93.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

mówi nam o zimnej wojnie i toczącej się w jej ramach rywalizacji, nie tylko militarno-politycznej, lecz także dyskursywnej?

Celem niniejszego artykułu jest bliższe przyjrzenie się temu, jak w środkach przekazu proweniencji wojskowej – prasie (dzienniku „Żołnierz Wolności” i tygodniku ilustrowanym „Żołnierz Polski”), publikacjach sygnowanych przez MON i podległe mu instytucje oraz materiałach szkoleniowych wykorzystywanych w działalności polityczno-propagandowej – kreowano wizerunek wrogiej armii zza Łaby. Analiza tego typu, wykorzystująca w oczywisty sposób jedynie część wytworzonych wówczas tekstów i skupiona wokół głównych motywów wojskowej propagandy, może służyć zobrazowaniu dwóch zasadniczych problemów: po pierwsze – jednego z aspektów intensywnej w okresie PRL propagandy antyzachodnioniemieckiej⁶, po drugie zaś – samego dyskursu w wojsku, kontrolowanego przez komunistów, jego punktów odniesienia i specyfiki. Można przy tym wyrazić nadzieję, że zaprezentowane obserwacje i wnioski nie tylko okażą się warte uwzględnienia przez zainteresowanych dziejami LWP i jego aparatu polityczno-propagandowego, lecz także uzupełnią obraz rzeczywistości zachodnioniemieckiej w dyskursie całego PRL.

Analiza obejmuje lata sześćdziesiąte z dwóch ważnych przyczyn. Po pierwsze i najważniejsze, jest to okres przed podpisaniem przez PRL i RFN układu o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków z 7 grudnia 1970 r., będącego aktem uznania przez Niemcy Zachodnie powojennych granic Polski na Odrze, Nysie i Bałtyku – przed tym wydarzeniem Republikę Federalną można uważać za państwo wrogie Polsce Ludowej, gdyż nie uznawało ono oficjalnie jej kształtu terytorialnego. Po drugie, ważną rolę odgrywa tu też kontekst omawianej propagandy, tzn. drugi etap zimnej wojny (po chwilowym odprężeniu drugiej połowy lat pięćdziesiątych), z tak ważnymi polityczno-militarnymi wydarzeniami globalnymi, jak kryzysy berliński (1961) i kubański (1962), tocząca się przez całą dekadę z coraz większą intensywnością wojna w Wietnamie, przyspieszająca dekolonizacja Afryki i Azji oraz związane z nią kryzysy i konflikty, izraelsko-arabska tzw. wojna sześciodniowa (1967) czy interwencja państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji (1968). Pomędzy tymi wydarzeniami politycznymi na co dzień toczył się zaś intensywny wyścig zbrojeń, wiążący się z coraz

⁶ R. Kostro, *Niemiecka Republika Federalna w propagandzie PRL 1956–1970*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 1996, t. 5, s. 99–134; zob. J. Kiwerska, *W atmosferze wrogości [w:] Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*, red. A. Wolf-Powęska, Poznań 1993, s. 45–93.

większym nasyceniem armii obydwu paktów wojskowych bronią jądrową oraz kolejnymi aktualizacjami planów strategiczno-operacyjnych na wypadek wybuchu III wojny światowej.

Podstawą analizy będą próbki treści propagandowych, wytwarzanych w LWP i dotyczących tematyki armii RFN. Uzasadnione wydaje się przy tym pytanie, w jakim zakresie omawiane teksty były w rzeczywistości czytane przez żołnierzy służących w Siłach Zbrojnych PRL tego okresu, a więc w jakim stopniu propaganda rzeczywiście do nich trafiała. Jeśli chodzi o bezpośredni odbiór tych treści, to można wyrazić wątpliwości – intuicja podpowiada, że „Żołnierz Wolności” czy publikacje Wydawnictwa MON nie były namiętnie czytane przez żołnierzy służby zasadniczej. Warto jednak pamiętać, że ich głównym odbiorcą byli oficerowie polityczni w jednostkach wojskowych, a także inni dowódcy i oficerowie, odpowiedzialni np. za szkolenie polityczne żołnierzy⁷. To właśnie na podstawie artykułów i broszur przygotowywano zajęcia na obowiązkowe tematy poświęcone „rewizjonizmowi zachodnioniemieckiemu”⁸, takie jak np. „Odwetowa polityka NRF – ogniska wojny i niepokoju w Europie” (temat z programu szkolenia w latach 1966–1968)⁹, ale także prasówki, pogadanki i gawędy, propagandę wizualną czy seminaria w organizacjach partyjnych i młodzieżowych. A ten przekaz docierał do żołnierzy dużo częściej – choć oczywiście ustalenie faktycznej recepcji będzie w tym przypadku niezwykle trudne.

Mimo że nie jest to główny temat niniejszego artykułu, warto zamieścić tutaj dwie ogólne uwagi o mechanizmach tworzenia analizowanej propagandy. Podejmowanie „walki z odwetowcami” było jednym z celów wyznaczanych aparatowi polityczno-propagandowemu LWP przez Główny Zarząd Polityczny

⁷ Obowiązkowe szkolenie polityczne żołnierzy służby zasadniczej odbywało się w tym czasie dwa razy w tygodniu (po dwie godziny). Według wytycznych mieli je prowadzić oficerowie „najbardziej wyrobieni politycznie”, przede wszystkim dowódcy kompanii, którzy odpowiadali za całość funkcjonowania swojego pododdziału (*Wytyczne i program szkolenia politycznego generalów, oficerów, podoficerów i szeregowców Wojska Polskiego na rok szkoleniowy 1960/1961*, Warszawa 1960, s. 7; *Wytyczne i program szkolenia politycznego generalów, oficerów, podoficerów i szeregowców Wojska Polskiego oraz tematyka referatów lektorskich na rok szkoleniowy 1959/1960*, Warszawa 1959, s. 11).

⁸ Pojęcie „rewizjonizmu zachodnioniemieckiego” było chętnie używane w oficjalnej propagandzie PRL i – jako takie – bardzo szeroko rozumiane, zob. P. Madajczyk, „Rewizjonizm zachodnioniemiecki” – *problemy terminologiczne i trudności badawcze zjawiska* [w:] „Po linii rewizjonizmu zachodnioniemieckiego”. *Aparat bezpieczeństwa i akcja antyrewizjonistyczna wobec ludności niemieckiej i rodzimej w Polsce*, red. S. Rosenbaum, Katowice–Warszawa 2020, s. 17–30.

⁹ *Wytyczne i programy do szkolenia politycznego i partyjnego w Siłach Zbrojnych PRL na lata 1966–1968*, Warszawa 1966, s. 42.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

WP¹⁰. Pokazuje to, że mamy do czynienia z działaniem, w którym przekaz nie jest zależny tylko od autorów i redakcji, lecz także całej instytucji. Należy przy tym podkreślić polityczną stabilność propagandy wojskowej w latach sześćdziesiątych. Objęcie w czerwcu 1960 r. funkcji szefa GZP WP (instytucji sterującej działalnością ideowo-propagandową aparatu politycznego armii) przez gen. dyw. Wojciecha Jaruzelskiego wiązało się z rozpoczęciem ofensywy politycznej, będącej odpowiedzią na osłabienie aparatu politycznego po Październiku '56, a także z utratą wpływu na GZP WP przez tzw. puławian na rzecz działaczy związanych z ich przeciwnikami politycznymi, których określano partyzantami¹¹. Skutkowało ona konsolidacją struktur podległych GZP WP, ożywieniem organizacyjnym i ideologicznym oraz zwiększonym naciskiem indoktrynacyjnym¹². Następca Jaruzelskiego, gen. dyw. Józef Urbanowicz, kierujący GZP WP do 1971 r., był wiernym kontynuatorem tej linii politycznej¹³. Prasa wojskowa, choć oczywiście mogła różnić się między sobą rozwiązaniami redakcyjnymi, w niewielkim stopniu prezentowała własną linię wyznaczaną przez redaktorów naczelnych¹⁴, ponieważ ściśle podlegała Oddziałowi Prasy w Zarządzie Propagandy i Agitacji GZP WP. Analiza materiałów propagandowych pokazuje przy tym, że dla pozyskania informacji korzystano z różnych źródeł. Uwagę zwraca obfite odwoływanie się do bieżącej prasy wydawanej w RFN – zarówno do periodyków o profilu konserwatywnym i antykomunistycznym (w tym wojskowych), jak i czasopism o charakterze

¹⁰ Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne, Główny Zarząd Polityczny WP, 266/91/247, Informacja o realizacji zarządzenia Szefa Głównego Zarządu Politycznego WP nr 07 z 3 IX 1960 r., dotyczącego walki z rewizjonizmem zachodnioniemieckim, k. 1–17. Zalecenia w sprawie propagandy antyzachodnioniemieckiej zawierano też m.in. w planach rocznych działalności GZP WP, np. w 1968 r. nakazywano „potęgować nienawiść do imperializmu i czujność wobec rewizjonistycznych i neofaszystowskich tendencji w Niemieckiej Republice Federalnej” (*ibidem*, 237/91/148, Plan zasadniczych zamierzeń Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego na 1968 r., k. 10).

¹¹ W latach 1957–1960 nadzorującym GZP WP z ramienia Sekretariatu KC PZPR był Roman Zambrowski. W 1960 r. jego miejsce w tym obszarze działalności partyjnej zajął Ryszard Strzelecki (M. Szumiło, *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014, s. 414–415).

¹² L. Kowalski, *General ze skazą. Biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa 2001, s. 223–234.

¹³ Zob. *Urbanowicz Józef (1916–1989)* [w:] J. Królikowski, *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990 (S–Ż)*, Toruń 2010, s. 165–170.

¹⁴ Redakcją „Żołnierza Wolności” w omawianym okresie kierowali: płk Zenon Kostrzewski (1957–1962), płk Jerzy Gonczarski (1962–1968), płk Konstanty Korzeniecki (1968–1986). Funkcję redaktora naczelnego „Żołnierza Polskiego” pełnili w tym czasie: Stanisław Ryszard Dobrowolski (1958–1961), płk Stanisław Nadzin (1961–1967), płk Konstanty Korzeniecki (1967–1968), płk Eugeniusz Banaszczuk (1968–1972).

liberalno-lewicowym (przede wszystkim do „Sterna” i „Der Spiegel”), często krytycznych wobec polityki wojskowej Republiki Federalnej. Równocześnie, zwłaszcza przy większych atakach propagandowych, chętnie powoływano się na bliższe politycznie źródła: przede wszystkim NRD-owskie¹⁵, ale także radzieckie¹⁶ czy też pochodzące z zachodnich mediów zaangażowanych w dezinformację inspirowaną z Kremla¹⁷.

Zanurzenie w historii

Fundamentalnym składnikiem obrazu Bundeswehry, kreowanego przez propagandę wojskową, była podstawowa dla dyskursu PRL-owskiego rama interpretacyjna, którą można określić jako „odwieczny Niemiec militarysta”. W opublikowanym w 1968 r. w „Żołnierzu Polskim” artykule pt. *Na przykład Messerschmitt, czyli wierność starej idei*, przedstawiającym sylwetkę czołowego konstruktora lotniczego III Rzeszy i powojennej Republiki Federalnej, wartość tę, której Willy Messerschmitt miał być wierny, określano jako „starą ideę militarystyczną, łączącą w sobie przekonanie o wyższości zalet duchowych »Übermenschów« z dążeniem do pozyskania najbardziej skutecznych narzędzi wojennych i do wykorzystania tych środków w praktyce”. Osiem lat wcześniej pisano o tym, że oficerowie, którzy gratulowali ministrowi obrony RFN Straußowi narodzin syna, otrzymali od niego wraz z podziękowaniami jego zdjęcie rodzinne, a następnie: „Gorliwi [...] zawiesili obrazek na honorowym miejscu. Tam, gdzie zwykle wisiały portrety wielkiego Fryderyka lub cesarza Franciszka Józefa. Kto wie zresztą, czy to tylko przypadek, czy może tradycja?”¹⁸. W tej wizji historii Niemiec łączył się ze sobą pruski imperiaлизм, wilhelmiński nacjonalizm i hitleryzm – wszystkie miały być bowiem przejawem tej samej, naturalnej dla Niemców, postawy.

¹⁵ Na przykład: *Zbrodniczy plan służący przygotowaniom do agresji*, „Żołnierz Wolności”, 20 I 1965, s. 6; *Bundeswehra przeprowadza próby z minami atomowymi*, „Żołnierz Wolności”, 3 II 1965, s. 6; *Atomowe przygotowania Bundeswehry przeciwko „czerwonym armiom”*, „Żołnierz Wolności”, 10–11 V 1969, s. 4; *W armiach NATO*, „Żołnierz Wolności”, 20 VI 1969, s. 7.

¹⁶ *Kulisy ujawnienia planu Trettnera*, „Żołnierz Wolności”, 15 I 1965, s. 4; *Koncerty zbrojeniowe NRF współpracują z Pekinem*, „Żołnierz Wolności”, 23 V 1969, s. 2.

¹⁷ *NATO uzbraja Bundeswehrę w broń chemiczną i bakteriologiczną*, „Żołnierz Wolności”, 19–20 IV 1969, s. 1. Na temat radzieckich technik dezinformacyjnych z wykorzystaniem sprawdzonych mediów światowych zob.: T. Weiner, *Szaleństwo i chwała. Wojna polityczna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosją 1945–2020*, Poznań 2020, s. 75–76.

¹⁸ *Na przykład Messerschmitt, czyli wierność starej idei*, „Żołnierz Polski”, 22–29 XII 1968, s. 14; *Strauß lubi popularność*, „Żołnierz Polski”, 3 II 1960, s. 9.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

O długim trwaniu tego trendu przypomniano przy większych i mniejszych okazjach. Informując o wodowaniu nowego niszczyciela Bundesmarine, podkreślano podobieństwo sytuacji do czasów cesarza Wilhelma i Hitlera, a pisząc o wprowadzeniu do wyposażenia zachodnioniemieckiej marynarki wojennej nowych fregat, pytano: „Pamiętamy ponurą sylwetkę »Schleswig-Holsteina«, który rozpoczął II wojnę światową. W Bonn lubią mroczne i dwuznaczne analogie; więc być może pierwszy z serii ciężkich okrętów rakietowych Bundesmarine będzie się nazywał podobnie?”¹⁹. Artykuł w „Żołnierzu Wolności” o wpływach postnazistowskiej partii NPD w armii opatrzono nagłówkiem *Oni znów maszerują*. Przy okazji relacjonowania kolejnych ćwiczeń Bundeswehry wspomniano zaś: „Na zdjęciu czołgi, o których mowa. Na pancierzach – znane krzyże”²⁰. W końcu, opisując w 1968 r. zlot kawalerów Krzyża Rycerskiego, wśród których było 92 czynnych oficerów Bundeswehry, autor „Żołnierza Polskiego” nie mógł się powstrzymać przed złośliwymi komentarzami: „Nad całym licznie zgromadzonym i tak dobranym towarzystwem unosił się uśmiechnięty upiór Hitlera” czy też „Krzyżacy XX wieku czuwają, by nowy Wehrmacht pozostał wierny zbojeckim tradycjom”. Co więcej, przy tekście umieszczono karykaturę: na cmentarnej ławce siedzą obok siebie szkielety Krzyżaka w płaszczu z czarnym krzyżem, Prusaka w pikielhaubie oraz żołnierza Wehrmachtu w stahlhelmie. Podpis pod rysunkiem brzmiał: „Chcą nam dorzucić czwartego?”²¹.

Motywy krzyżacki był w tej narracji elementem naturalnym, łączącym się m.in. z intensywną kampanią wokół obchodów 550. rocznicy bitwy pod Grunwaldem w 1960 r. i „pierwszym polskim supergigantem historycznym”, czyli filmem *Krzyżacy* w reżyserii Aleksandra Forda²². Wspomniana broszura

¹⁹ *Uroczystości w Hamburgu... i parę reminiscencji*, „Żołnierz Polski”, 29 VI 1960, s. 3; *Bundesmarine zmienia plany*, „Żołnierz Polski”, 30 IX 1962, s. 8. Co ciekawe, imię „Schleswig-Holstein” (związane z tradycją nazywania niemieckich okrętów wojennych od regionów, krajów związkowych i miast) otrzymał wprowadzony w 1964 r. do służby w marynarce wojennej RFN niszczyciel klasy „Hamburg” (wycofany w 1994 r.) oraz służąca od 1995 r. do dziś fregata rakietowa klasy „Brandenburg”. Okręty z klasy fregat „Köln” (wspomnianej w artykule „Żołnierza Polskiego”), wprowadzanej w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych, otrzymały imiona „Köln”, „Emdem”, „Augsburg”, „Karlsruhe”, „Lübeck” i „Braunschweig”.

²⁰ *Zasłużony kandydat do bońskiego orderu*, „Żołnierz Wolności”, 15 IV 1969, s. 6; *Wezera się pali*, „Żołnierz Polski”, 23 XII 1962, s. 3.

²¹ *Z czarnej fototeki*, „Żołnierz Polski”, 24 XI 1968, s. 3.

²² A. Młynarczyk-Tomczyk, *Ideowo-wychowawczy przekaz Grunwaldu na kanwie jubileuszu jego 550. rocznicy (1960 rok)* [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, t. 2, red. W. Caban, J. Smoliński, Kielce 2014, s. 346–354; M. Gałęziowska, *Świętowanie wybranych rocznic bitwy pod Grunwaldem formą komunikacji rytualnej państwa i narodu*, „Kultura i Społeczeństwo” 2012, nr 4, s. 89–93; T. Lubelski, *Historia kina polskiego 1895–2014*, Kraków 2015, s. 264–265.

Uwaga! Bundeswehra! z roku 1962 rozpoczynała się od niewielkiego rozdziału pt. „Zbrodnicze tradycje niemieckiego militarizmu”, w którym obok zdjęć kajzera, hitlerowców i ich zbrodni umieszczono także chętnie wykorzystywaną przez propagandę fotografię Konrada Adenauera w płaszczu z czarnym krzyżem, opatrując je podpisem: „Kanclerz Konrad Adenauer, najwyższy zwierzchnik Bundeswehry, otrzymał »zaszczytny« tytuł komtura krzyżackiego”²³. Cztery lata później przypomiano o tej uroczystości, zwracając uwagę, że tytuł honorowego członka Zakonu Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego otrzymał wówczas także federalny minister obrony Franz Josef Strauß, nieobecny z powodu wyjazdu do USA na rozmowy o zakupach zbrojeniowych. Przy okazji kreślenia w tym samym tekście ideału wychowawczego Bundeswehry jako „nowoczesnego Krzyżaka” dodawano: „O tarcze dla niego i »konwencjonalne« miecze postarał się już »brat« Strauss. A teraz z kolei jego pobratymcy i kontynuatorzy starają się o broń »najbardziej nowoczesną«. Czyżby zapomnieli o Grunwaldzie 1410 i o Berlinie 1945 roku?”²⁴.

Można powiedzieć, że o ile według propagandy zło „odwiecznych Niemców” było zakodowane w genach Bundeswehry, o tyle szczególny rodzaj tego zła wciąż brudził ręce żołnierzy zachodnioniemieckich. Chodzi tu oczywiście o inny ważny wątek narracji, to znaczy podkreślanie hitlerowskiego rodowodu Bundeswehry, przede wszystkim w wymiarze dowódczym. Kolejny artykuł na ten temat z „Żołnierza Polskiego” z 1964 r. rozpoczął się zdaniem, które – jak się zdaje – równie dobrze mogłoby podsumowywać cały prezentowany dyskurs: „Życiorysy wyższych dowódców armii zachodnioniemieckiej są w ogólnych zarysach monotonicznie podobne”. Cztery lata później to samo pismo, kreśląc sylwetkę jednego z admirałów Bundesmarine, pytało w podobnym duchu: „Kim był Reinhart Ostertag, reaktywowany niedawno komendant szkoły morskiej? Oczywiście, jak się należy tego spodziewać, był zagorzałym hitlerowcem”. Przywoływano przy tym informację o wydanym przez niego w ostatnich dniach wojny rozkazie rozstrzelania jedenastu marynarzy²⁵. „Zagorzałymi hitlerowcami” mieli być w zasadzie wszyscy dowódcy armii zachodnioniemieckiej. W 1961 r. „Żołnierz Wolności” powoływał się w tej sprawie na byłego ministra ds. wypędzonych, „hitlerowskiego zbrodniarza wojennego”²⁶

²³ *Uwaga! Bundeswehra!*..., s. 26.

²⁴ *Zaoczny Krzyżak i nowe miecze*, „Żołnierz Polski”, 9 I 1966, s. 3.

²⁵ *Trzej panowie z Luftwaffe*, „Żołnierz Polski”, 26 VII 1964, s. 3; *Z czarnej fototeki...*, s. 3.

²⁶ Oberländer w czasie wojny służył w Abwehrze m.in. jako oficer łącznikowy w ochotniczym batalionie ukraińskim „Nachtigall”. W okresie powojennym pełnił funkcję ministra ds. wypędzonych, uciekinierów

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodniemieckie siły zbrojne ...

Theodora Oberländera, który miał powiedzieć (według wschodniemieckiej agencji prasowej ADN): „Obliczyłem, że w Bundeswehrze jest 136 generałów i admirałów, z których każdy był skazany na 25 lat robót przymusowych. Wobec tego żądanie zawarte w projekcie traktatu pokojowego, iż w armii niemieckiej nie mogą służyć karani sędownie oficerowie, jest rzeczą niemożliwą do spełnienia”. Informacji tej towarzyszył komentarz: „Oświadczenie Oberländera potwierdza więc, że gdyby z Bundeswehry usunięto wszystkich zbrodniarzy wojennych, to w praktyce znalazłaby się ona bez dowództwa”²⁷. Rok wcześniej „Żołnierz Polski” wspominał, że w siłach zbrojnych NRF miało służyć aż 103 generałów z okresu wojny²⁸.

Na czołowych miejscach listy osób, które należało atakować, znajdowali się pierwszy Generalny Inspektor Bundeswehry i przewodniczący Komitetu Wojskowego NATO gen. Adolf Heusinger, w czasie wojny szef oddziału operacyjnego w Sztapie Wojsk Lądowych, oraz gen. Hans Speidel, dowódca wojsk lądowych NATO na Środkowoeuropejskim Teatrze Działań Wojennych. Heusingera, jako współautora kampanii na froncie wschodnim, obciążano odpowiedzialnością za zbrodnie na tym terenie²⁹, Speidla łączono m.in. z niezrealizowanym rozkazem Hitlera, dotyczącym zniszczenia Paryża w 1944 r.³⁰ Co ciekawe, zupełnie pomijano przy tym ich uwikłanie w spiszek przeciwko Führerowi i zamach z 20 lipca 1944 r.³¹, które po wojnie dawało im szczególne

i poszkodowanych przez wojnę w rządzie Konrada Adenauera (1953–1960). W 1960 r. Sąd Najwyższy NRD skazał go zaocznie na karę dożywotniego więzienia za sprawstwo kierownicze mordu na profesorach lwowskich w lipcu 1941 r., co wymusiło jego dymisję. Oskarżenie go było wynikiem sowieckiej kampanii propagandowej, wymierzonej równocześnie w ukraińskich nacjonalistów stojących za batalionem „Nachtigall”. Współczesne badania potwierdzają, że odpowiedzialność za mord ponosiło Einsatzkommando działające w Galicji Wschodniej (D. Schenk, *Noc morderców. Kaźń polskich profesorów we Lwowie i holokaust w Galicji Wschodniej*, Kraków 2011, s. 129–132).

²⁷ *Militaria*, „Żołnierz Wolności”, 3 VIII 1961, s. 4.

²⁸ *Jest ich stu trzech*, „Żołnierz Polski”, 10 II 1960, s. 7.

²⁹ *Uwaga! Bundeswehra!*..., s. 104–106. Zob. *Lebensraum dla ministra Straussa*, „Żołnierz Polski”, 6 IV 1960, s. 3; *Konkurent Heusingera*, „Żołnierz Polski”, 9 IX 1962, s. 14; *Osobliwy savoir-vivre, czyli Bundeswehra na ziemi brytyjskiej*, „Żołnierz Wolności”, 26–27 VIII 1961, s. 4.

³⁰ *Uwaga! Bundeswehra!*..., s. 102–104; zob. *Rola Speidla w „samobójstwie” Rommla*, „Żołnierz Wolności”, 17 VII 1961, s. 3; *Generał Speidel i „obrona” Europy*, „Żołnierz Polski”, 18 X 1964, s. 3–4.

³¹ Rola gen. Heusingera w spisku nie jest do końca jasna. Jako uczestnik narady w Wilczym Szańcu odniósł rany w wyniku wybuchu podłożonej bomby. Miał wiedzieć o spisku i być na krótko uwięziony, nie był jednak sądzony i represjonowany, choć utracił swoje stanowisko w Sztapie Wojsk Lądowych (R. Manvell, H. Fraenkel, *Spisek przeciwko Hitlerowi*, Warszawa 1996, s. 10–11). Generał Speidel był zaangażowany w konspirację antyhitlerowską na terenie Francji, udało mu się jednak uniknąć osądzenia i wyroku śmierci (J.P. Duffy, V.L. Ricci, *Führer musi zginąć. Plany i próby zabicia Adolfa Hitlera*, Zakrzewo 2013, s. 25–26). Na temat nacjonalistycznych i antysemickich przekonań i czynów wielu uczestników spisku wojskowego zob. E.J. Evans, *Wojna Trzeciej Rzeszy*, Oświęcim 2017, s. 575–576.

„świadectwo moralności” i legitymację do dalszej służby w Bundeswehrze, dla propagandy PRL mogło zaś być okazją do innego ataku – demaskacji konserwatywno-nacjonalistycznych (w tym również antypolskich) poglądów wyznawanych przez płk. Clausa von Stauffenberga i jego współpracowników, którego armia zachodnioniemiecka uczyniła swoim bohaterem i patronem³².

Wielu postaciom przypisywano stałe zarzuty – w wypadku admirałów przypomniano o udziale w walkach na Bałtyku w 1939 r.³³, lotnikom udział w działaniach lotniczych przeciwko Polakom, a dowódcy południowej grupy Luftwaffe, gen. Johannesowi Trautloftowi, służbę w Legionie Condor³⁴. Gdy w życiorysie któregoś z generałów dało się znaleźć wątek zbrodni wojennych lub innych przestępstw, chętnie go podkreślano, tak jak w wypadku dowódcy jednego z korpusów wojsk lądowych Bundeswehry, gen. Karla Wilhelma Thila, w czasie wojny kierującego operacjami przeciwpartyzanckimi na Bałkanach (miał on wówczas podpisywać rozkazy rozstrzeliwania zakładników i jeńców). Jego awans „Żołnierz Polski” komentował złośliwie: „Jak więc widać, generał Thilo nie jest postacią nieznaną. Dzisiaj dostępuje kolejnego zaszczytu w szeregach Bundeswehry, tak aby tradycjom tej armii stało się zadość i aby fachowość specjalisty określonego pokroju nie mogła się w najmniejszym stopniu zmarnować”³⁵. Każdego oficera opisywano w tej samej konwencji, nawet gdy prezentowana kariera sprowadzała się do pełnienia kolejnych stanowisk dowódczych, często średniego szczebla³⁶. Całość jednak pokazywała, że Bundeswehra równa się Wehrmacht, co dodatkowo wzmacniało przekaz o „odwieczności” militarystyki niemieckiej.

Trzeba jednak pamiętać, że omawiany dyskurs nie składał się wyłącznie z kłamstw i fałszywych oskarżeń. Rzeczywiście w RFN pierwszych dekad powojennych dochodziło do pewnej rehabilitacji tradycji niemieckiego militarystyki. Zwłaszcza w epoce Konrada Adenauera prowadzono specyficzną

³² Należy przy tym pamiętać, że proces osvajania tradycji 20 VII 1944 r. był w wojsku zachodnioniemieckim długotrwały, co wynikało z negatywnego stosunku generacji Wehrmachtu do „zdrajców” (W. Wette, *Wehrmacht. Legenda i rzeczywistość*, Kraków 2008, s. 289–290).

³³ *Uroczystości w Hamburgu...*, s. 3; *Konkurent Heusingera...*, s. 14.

³⁴ *Następca Kammhubera*, „Żołnierz Polski”, 18 XI 1962, s. 9; *Trzej panowie z Luftwaffe...*, s. 3; *Uwaga! Bundeswehra!*..., s. 99–100.

³⁵ *Generał Thilo przejmuje dowodzenie*, „Żołnierz Polski”, 22 IX 1968, s. 6. Zob. *Kariera Alberta Schneza*, „Żołnierz Polski”, 29 IX 1968, s. 7.

³⁶ *Manewry NATO na Morzu Północnym*, „Żołnierz Wolności”, 23–24 IX 1961, s. 4; *Z czarnej fototeki...*, s. 3; *Kim są admirałowie Bundesmarine?*, „Żołnierz Wolności”, 19–20 IV 1969, s. 4; *Generał Bundeswehry będzie dowodził manewrami NATO w Grecji*, „Żołnierz Wolności”, 3–4 V 1969, s. 1; *Z hitlerowskiej Kriegsmarine – na stanowisko szefa wywiadu NATO*, „Żołnierz Wolności”, 31 V – 1 VI 1969 r., s. 2.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

politykę pamięci historycznej, w której winą za zbrodnie i zło nazizmu obarczono Hitlera i najbliższe mu grono współpracowników, kreując „nieskalany” obraz Wehrmachtu i tym samym wyhamowując denazyfikację. Sama Bundeswehra od swoich narodzin odwoływała się pozytywnie do wielu dowódców z II wojny światowej, w tym tych zaangażowanych w nazizm. W ten sposób szukano legitymizacji współczesnej działalności wojska³⁷. Formuła artykułu nie pozwala komentować wszystkich informacji podawanych przez badaną propagandę, warto jednak pokazać dwa przykłady umocowania obrazu „zbrodniarzy z Bundeswehry” w rzeczywistości. Jednym z nich był gen. Friedrich Foertsch, drugi Inspektor Generalny Bundeswehry (1961–1963), w czasie wojny dowódca i sztabowiec w oddziałach Grupy Armii „Północ” i „Kurlandia”. Po dostaniu się do niewoli sowieckiej został on skazany na karę 25 lat więzienia za zbrodnie popełnione na terenie ZSRS, m.in. prześladowanie ludności cywilnej oraz niszczenie miast oraz zabytków – Gatczyny, Peterhofu, Pawłowska i Puszkina (Carskiego Sioła)³⁸. Do RFN powrócił po wizycie Adenauera w Moskwie w 1955 r. W broszurze *Uwaga! Bundeswehra!* wymieniono przestępstwa, za które został skazany, zarzuty zaś wzmocniono odwołaniem się do zeznań innych niemieckich wojskowych. Co ciekawe, przypisano mu także autorstwo przedwojennych publikacji służących indoktrynacji kadry oficerskiej Wehrmachtu w duchu narodowosocjalistycznym, w rzeczywistości napisanych przez jego starszego brata, gen. Hermanna Foertscha, sądownego i uniewinnionego w czasie procesu norymberskiego w sprawie przestępstw wojennych na Bałkanach³⁹. Drugim przykładem jest postać kadm. Gerharda Wagnera, w początku lat sześćdziesiątych dowódcy połączonych sił duńsko-zachodnioniemieckich w rejonie Cieśnin Duńskich i Bałtyku. W czasie wojny był on szefem oddziału operacyjnego w sztabie Kriegsmarine, a tym samym jednym z czołowych współpracowników adm. Karla Dönitza. Jako świadek jego obrony w czasie procesu norymberskiego Wagner potwierdził to, że U-booty zatapiały okręty państw neutralnych bez ostrzeżenia, brał też udział w tuszowaniu przestępstw tego rodzaju⁴⁰. Prawdopodobnie wielu wyższym dowódcom Bundeswehry w tym okresie

³⁷ W. Wette, *Wehrmacht. Legenda i rzeczywistość...*, s. 256–259, 284–291. Zob. D. Abenheim, *Reforging the Iron Cross. The Search for Tradition in the West German Armed Forces*, Princeton 2014.

³⁸ Zob. A. Reid, *Leningrad. Tragedia oblężonego miasta*, Kraków 2012, s. 545–547.

³⁹ *Uwaga! Bundeswehra!*..., s. 89–93.

⁴⁰ T.M. Gelewski, *Zbrodnie wojenne na morzu w drugiej wojnie światowej*, Gdańsk 1976, s. 148, 357; *Konkurent Heusingera...*, s. 14.

można było udowodnić większe lub mniejsze uwikłanie w nazizm bądź przestępstwa wojenne.

Propaganda wojskowa, nawiązując do wątków z dawniejszej i najnowszej historii Niemiec, działała na dobrze znanym polu. Tradycyjnie silnie zakorzeniona antyniemieckość oraz liczne doświadczenia krzywd ze strony zachodniego sąsiada, zwłaszcza z okresu II wojny światowej, dawały szansę stosowania sprawdzonych ram interpretacyjnych, które wypełniano łatwymi do znalezienia i wymownymi przykładami. Można w tym kontekście mówić o trwaniu wojskowego dyskursu – podobnych metod używano już od 1943 r. także w obozie w Sielcach nad Oką, kiedy to w czasie działań wojennych starano się w jak największym stopniu skupić nienawiść żołnierzy na Niemcach⁴¹. Język nacjonalizmu dawał rządzącym komunistom płaszczyznę porozumienia również z częścią społeczeństwa, niechętną ich ideologii⁴². W związku z powstaniem państwa „dobrych Niemców” – NRD, propaganda musiała zróżnicować także dyskurs antyniemiecki, który stał się w praktyce antyzachodnioniemiecki. Z tego wynikało przypisywanie reakcyjności i militarizmu Niemcom Zachodnim, ich armii oraz kierującym nią wojskowym.

Bomby, miny i okręty

Wątek historyczny był ważnym składnikiem opisywanej propagandy, służył on jednak przede wszystkim ukazaniu w odpowiednim świetle współczesności. Ta zresztą sama w sobie rysowała się w ciemnych barwach – Bundeswehra rozwijała się bowiem intensywnie, kilkanaście lat po zakończeniu wojny stając się jedną z głównych armii NATO. Propaganda relacjonowała ten rozwój, odnotowując nowe zakupy, formowanie kolejnych związków taktycznych i przekazywanie ich w skład sił sojuszniczych oraz opisując ćwiczenia wojsk RFN, często w formule wspólnych manewrów z oddziałami amerykańskimi.

Kwestią szczególnie interesującą propagandę wojskową było uzbrojenie Bundeswehry w broń jądrową. Zachodnioniemieckie siły zbrojne w omawianym czasie potrafiły już przenosić uzbrojenie atomowe – oprócz rakiet taktycznych wykorzystywały przede wszystkim samoloty F-104 „Starfighter”, które w dyskursie wojskowym lat sześćdziesiątych stały się symbolem

⁴¹ T. Leszkowicz, *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie jako instytucja polityki pamięci historycznej*, Warszawa 2022, s. 45–46.

⁴² M. Zaremba, *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

zbrojeń i agresywnych zamiarów Niemiec Zachodnich⁴³. Posiadanie własnych głowic jądrowych pozostawało poza zasięgiem Republiki Federalnej, co jednak nie przeszkadzało politykom i dowódcom zachodnioniemieckim postulować lub rozważać również ich nabycie. Bundeswehra ćwiczyła procedury na wypadek konfliktu atomowego (z wykorzystaniem sprzętu, którym dysponowała), dążyła też do udziału w wielostronnych siłach nuklearnych (budowanych na bazie brytyjskiego lub francuskiego arsenału atomowego), które podlegałyby Sojuszowi Północnoatlantyckiemu⁴⁴. Każda wypowiedź polityków RFN bądź informacja o manewrach zakładających użycie broni jądrowej były podchwytywane i rozdmuchiwane przez propagandę PRL. Połączenie „atom” i „Bundeswehra” funkcjonowało w omawianym dyskursie na stałe, wzmacniając poczucie zagrożenia ze strony Niemiec Zachodnich. Odbiorca propagandy mógł mieć wrażenie, że RFN nigdy nie zrezygnuje ze zdobycia dostępu do śmiertelnej broni, co więcej – jest od tego o krok. W 1966 r. „Żołnierz Polski” w artykule pod wymownym tytułem *Mistyfikacja* stwierdzał:

Przekształcenie się Niemiec Zachodnich w kraj atomowy odbywa się stopniowo, lecz systematycznie. Aczkolwiek NRF nie należy do klubu państw nuklearnych i nie posiada własnego uzbrojenia jądrowego, weszła ona zdecydowanie w sferę przejściową. Zacieranie tych płynnych rozgraniczeń jest celową i świadomą polityką bońską, mającą doprowadzić NRF do upragnionej mety⁴⁵.

Szczególne zainteresowanie budziły różne koncepcje formowania sił wielostronnych, w teorii podporządkowanych dowództwu sojusznictwu i niedających Niemcom samodzielnego dostępu do symbolicznego „guzika atomowego”. Przy każdym takim projekcie wojskowi publicyści przyjmowali *a priori*, że byłaby to fikcja, gdyż „militaryści bońscy” podstępem, pieniędzmi lub wpływami politycznymi zdemontowaliby instrumenty ograniczające i zdobyli faktyczne przywództwo w takim związku⁴⁶.

⁴³ *Feniks złowrogi*, „Żołnierz Polski”, 7 X 1962, s. 4; *Strauss und Messmer*, „Żołnierz Polski”, 21 X 1962, s. 18; *Spadające „Starfighterzy”*, „Żołnierz Polski”, 29 V 1966, s. 3; *Na przykład Messerschmitt...*, s. 14; *Luftwaffe: wczoraj, dziś, jutro*, „Żołnierz Wolności”, 1 IV 1969, s. 4; *W państwie bońskim*, „Żołnierz Wolności”, 14 V 1969, s. 6; *96 katastrofa „latającej trumny”*, „Żołnierz Wolności”, 10 VI 1969, s. 2.

⁴⁴ J. Solak, *Niemcy w NATO*, Warszawa 1999, s. 52–54.

⁴⁵ *Mistyfikacja*, „Żołnierz Polski”, 5 VI 1966, s. 3.

⁴⁶ *Bonn i WSN*, „Żołnierz Polski”, 13 XII 1964, s. 3; *Chicken game, albo gra w kurczęta*, „Żołnierz Polski”, 6 XII 1964, s. 3; *Atomowe plany Straussa w europejskim sosie*, „Żołnierz Wolności”, 23 VI 1969, s. 1.

Intensyfikacja propagandy strachu przed uzbrojoną w broń jądrową Bundeswehrą nastąpiła na początku 1965 r., kiedy to w Niemczech Zachodnich ujawniono istnienie koncepcji tzw. pasa Trettnera (od nazwiska generalnego inspektora zachodnioniemieckich sił zbrojnych, gen. Heinricha Trettnera). Plan zakładał utworzenie w pobliżu granicy wewnątrzniemieckiej pasa min jądrowych, gotowych do odpalenia w wypadku wojny⁴⁷. Prasa wojskowa nazwała go „szalonym”, a jego omówienia komentowano słowami: „Niebezpieczna to zabawa. Miny atomowe... Złe miny do bardzo złej gry”⁴⁸. Pomysł jądrowych pól minowych uznano za objaw dążeń zachodnioniemieckich do używania broni jądrowej, prowokowania wybuchu światowego konfliktu czy planów ofensywnych (atomowe pole minowe jako osłona przyszłego ataku). Propaganda eksploatowała temat, informując kolejno o próbach zaprzeczenia przez władze RFN istnienia planu, protestach przeciw niemu czy manewrach, na których jakoby ćwiczonego wdrażanie (pod osobistym nadzorem gen. Trettnera)⁴⁹.

Kwestia broni atomowej miała być jednak tylko częścią większej układanki – Bundeswehra i całe Niemcy Zachodnie jawiły się w omawianej propagandzie jako państwo napędzające wyścig zbrojeń i zimną wojnę, a nawet wprost dążące do wybuchu otwartego konfliktu i rewizji porządku europejskiego ukształtowanego po roku 1945. O tym, że to właśnie RFN była obsadzana w roli głównego agresora mogą świadczyć pojawiające się przez całą dekadę typowe wypowiedzi prasy wojskowej:

- „Rozdmuchiwana przez propagandę państw zachodnich psychoza wojenna była dla Bonn pożądanym sygnałem w celu przystąpienia do forsowania zbrojeń” (1961);

⁴⁷ Zob. więcej: Z. Zielonka, *Miny jądrowe w zimnowojennej koncepcji „spalonej ziemi”* [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945 roku*, t. 4, red. M. Giętkowski, Ł. Nadolski, Bydgoszcz 2017, s. 271–289.

⁴⁸ *Studium atomowej śmierci*, „Żołnierz Wolności”, 13 I 1965, s. 4.

⁴⁹ *Gdy „Pentabonn” zaprzecza?... (Telefonem z Berlina)*, „Żołnierz Wolności”, 4 I 1965, s. 1, 3; *Prasa NRF ostro krytykuje Plan Trettnera*, „Żołnierz Wolności”, 5 I 1965, s. 3; *Haffner o planach utworzenia pasa min atomowych*, „Żołnierz Wolności”, 12 I 1965, s. 5; *Studium atomowej śmierci...*, s. 4; *Zbrodniczy projekt Trettnera jest częścią nuklearnych planów NRF*, „Żołnierz Wolności”, 13 I 1965, s. 6; *Kulisy ujawnienia planu Trettnera...*, s. 4; *Zbrodniczy plan służący przygotowaniom do agresji...*, s. 6; *Manewry na wschodniej granicy NRF*, „Żołnierz Wolności”, 21 I 1965, s. 4; *Militaryści w akcji*, „Żołnierz Wolności”, 22 I 1965, s. 3; *Czy von Hassel był niedyskretny*, „Żołnierz Wolności”, 25 I 1965, s. 6; *Trettner nadzoruje zakładanie pól minowych w NRF*, „Żołnierz Wolności”, 25 I 1965, s. 6; *Gen. Trettner osobiście nadzorował próbne zakładanie ładunków atomowych*, „Żołnierz Wolności”, 28 I 1965, s. 5; *Bundeswehra przeprowadza próby...*, s. 6; *Premier Wilson potępia zbrodniczy projekt utworzenia pasa min atomowych*, „Żołnierz Wolności”, 10 II 1965, s. 6.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

- „Bonn jest głównym rzecznikiem potęgowania wyścigu zbrojeń w Europie; obłudnie żaląc się na »zagrożenie«, zyskuje szansę atomowych ustępstw dla siebie. Jest rzeczą uderzającą, w jakim stopniu USA ulegają presji bońskiej, która w ostatecznym rachunku popycha ją przeciwzł w stronę tak bardzo niewygodną dla nich samych wobec opinii świata” (1966);
- „Militarystom bońskim wystarczy byle pretekst, a zazwyczaj jest to pretekst przez nich samych wydumany, by wspiąć się na wyższy szczebel eskalacji zbrojeń. Nie możemy pozostawać obojętni wobec tego faktu” (1968)⁵⁰.

W publikacjach na temat Bundeswehry regularnie ujawniano jej rzekome zamierzenia ofensywne, takie jak „Operacja Czerwień” (plan szybkiego zajęcia NRD i wyjścia nad granicę na Odrze)⁵¹ czy wzorowany na izraelskim uderzeniu lotniczym z 1967 r. plan jądrowego ataku w wykonaniu Luftwaffe⁵². Potencjalnych prowokatorów przyszłej wojny globalnej widziano w jednostkach straży granicznej bądź wyposażonych w taktyczną broń atomową⁵³. Stałym elementem dyskursu wojskowego było też zwracanie uwagi na ofensywne przygotowania Bundeswehry, maskowane retoryką defensywną. Typowym zabiegiem retorycznym było stawiane w puencie pytanie, takie jak to z artykułu o Bundesmarine: „I niech ktoś nam powie, że flota NRF ma charakter obronny!”⁵⁴.

Kreowanie obrazu bliskiego wybuchu wojny zostało wzmocnione w drugiej połowie 1968 r., po interwencji wojsk państw Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Zachodnioniemieckim zagrożeniem dla „bratniego państwa” miały być ćwiczenia pod kryptonimem „Czarny Lew”, zorganizowane w południowej części RFN, początkowo w Bawarii, w pobliżu granicy z Czechosłowacją. Według propagandy wojskowej ogromne manewry miały osłaniać przygotowania do wkroczenia Bundeswehry na teren tego sąsiada bądź służyć prowokacji, która doprowadziłaby do wojny między blokami. „Żołnierz Polski” z 8 września 1968 r. przedrukowywał ze „Spiegła” mapę planowa-

⁵⁰ *Militaria...*, s. 4; *Mistyfikacja...*, s. 3; *Bundeswehra kroi na wyrost*, „Żołnierz Polski”, 22–29 XII 1968, s. 11.

⁵¹ *Najpierw aneksja NRD, a potem... Czyli o czym marzy minister Strauss*, „Żołnierz Polski”, 23 III 1960, s. 3.

⁵² *Luftwaffe: wczoraj, dziś, jutro...*, s. 4.

⁵³ *Oddział czołowy: Grenzschutz*, „Żołnierz Polski”, 12 X 1968, s. 10; *Komu broń atomową, komu?*, „Żołnierz Wolności”, 26 V 1969, s. 4.

⁵⁴ *Bundesmarine zmienia plany...*, s. 8. W tym samym czasie, relacjonując zbrojenia japońskie, wojskowy tygodnik wprost porównywał sytuację i retorykę do tej używanej przez Niemcy Zachodnie (*Cesarskie czolgi*, „Żołnierz Polski”, 2 XII 1962, s. 3).

nych ćwiczeń z groźnie skierowanymi ku granicy strzałkami, jednocześnie komentując: „A dalej? Dalej to było już Pilzno i Praga. Na całym już świecie zadawane jest dziś pytanie, czy marsz gen. T[h]ilo miał być tylko i wyłącznie demonstracją, a jeśli nawet tak, to jaki był jej cel”⁵⁵. Tydzień wcześniej w tym samym piśmie sugerowano, że inwazja miała być już przesądzona, zatrzymał ją jednak „czynnik wyższy”: „Nastąpiła wszakże w pewnym momencie dyskretna interwencja amerykańska: Waszyngton popiera ćwiczenia, ale wolałby widzieć je mimo wszystko w innym miejscu. Kiesinger musiał zareagować na *his master's voice*”⁵⁶. Ćwiczenia „Czarny Lew” miały być kolejnym dowodem na agresywność Niemiec Zachodnich, podkreślano zresztą przy ich okazji, że plan operacyjny przypominał „Fall Grün”, a więc hitlerowski plan agresji na Czechosłowację z 1938 r.⁵⁷ Warto dodać, że już w 1960 r. wojskowy tygodnik ilustrowany wspominał „prowokacyjne manewry” przy granicy czechosłowackiej, ilustrując je wspólnym zdjęciem generałów Heusingera i Speidla⁵⁸. W 1968 r. przykład „Czarnego Lwa” oraz wielu innych ćwiczeń i działań zachodnioniemieckich miał usprawiedliwiać decyzję państw socjalistycznych o wkroczeniu do Czechosłowacji w nocy z 20 na 21 sierpnia⁵⁹.

Tematem intensywnie eksploatowanym przez propagandę było zachodnioniemieckie zagrożenie w strefie Bałtyku. Dla Sił Zbrojnych PRL kwestia ta była istotna, gdyż to właśnie od strony morza Polska mogła być wystawiona na bezpośredni atak ze strony Bundeswehry i NATO. Z tego wynikały liczne informacje o rozwoju i działaniach Bundesmarine. O tej ostatniej w 1966 r. „Żołnierz Polski” pisał, że „pozbawiona wysuniętych daleko na wschód baz wypadowych, ale nie dawnych korsarskich apetytów”, rozwija m.in. flotę podwodną oraz desantową, co „dostatecznie wyraźnie określa” jej charakter. Autor artykułu ostrzegał przy tym: „apetyty Bundesmarine ciągle rosną”⁶⁰. Jeszcze w 1961 r. „Żołnierz Wolności” ujawniał, że to właśnie Bałtyk może być potencjalnym ogniskiem zapalnym światowego konfliktu: „odwetowcy, którzy mocno usadowili się w bońskim resorcie spraw wojskowych, planują przekształcenie Morza Bałtyckiego w obszar międzynarodowego napięcia i potencjalne ognisko konfliktu wojennego. Chcą oni wykorzystać terytorium

⁵⁵ Z czarnej fototeki..., s. 3.

⁵⁶ Niech mówią fakty, „Żołnierz Polski”, 1 IX 1968, s. 3.

⁵⁷ Największe w dziejach Bundeswehry, „Żołnierz Polski”, 29 IX 1968, s. 2. Zob. Uwaga: NRF!, „Żołnierz Polski”, 6 X 1968, s. 2; Ostatnie słowo generała Molla, „Żołnierz Polski”, 27 X 1968, s. 7.

⁵⁸ Bundeswehra w cyfrach, „Żołnierz Polski”, 2 III 1960, s. 2.

⁵⁹ Fallex-68 i inne manewry, „Żołnierz Polski”, 1 XII 1968, s. 7.

⁶⁰ Bundesmarine 1966, „Żołnierz Polski”, 3 IV 1966, s. 3.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

państw skandynawskich – członków NATO w charakterze bazy wypadowej dla dokonania agresji⁶¹. Propaganda, podkreślając ten kierunek zagrożenia, budowała sens gotowości do obrony Wybrzeża, a więc do rozwoju wszystkich rodzajów sił zbrojnych⁶².

Agresywna polityka RFN to jedno – wina za zagrożenie pokoju spadała też jednak w tej wizji na inne państwa NATO, zwłaszcza Stany Zjednoczone, które pozwalały na rozwój Bundeswehry i snucie planów wojennych przez dawnych generałów Hitlera. W 1968 r. w „Żołnierzu Polskim” pisano: „trwa podbechtywanie aspiracji zachodnioniemieckiej soldatestki, trwają propagandowe przygotowania do nasilenia zbrojeń w NRF”⁶³. Aspiracji Bonn nie można było zaspokoić ustępstwami, co więcej, każde wzmocnienie pozycji Niemiec Zachodnich rozzuchwalało je do stawiania nowych żądań⁶⁴. Wojskowi autorzy naigrywali się przy tym z innych mocarstw zachodnich, które współpracując z RFN, wykazywały się naiwnością, zapominając jakoby o własnych doświadczeniach z II wojny światowej⁶⁵. Opisując wojskową współpracę Bonn z Paryżem, Stanisław Dymek stwierdzał: „Pociski nuklearne w ich rękach to niebezpieczeństwo dla całej Europy, w tym również Francji. Zdaje się, że tylko de Gaulle o tym nie wie”⁶⁶. Republikę Federalną kreowano przy tym na głównego europejskiego sojusznika USA, zwłaszcza zaś tamtejszych zimnowojennych „jastrzębi”⁶⁷. Ciekawy jest przy tym wątek powiązania sprawy Bundeswehry z wojną wietnamską – prasa wojskowa chętnie podkreślała rosnące wsparcie Bonn dla Sajgonu i Waszyngtonu⁶⁸, a także to, że Stany Zjednoczone, zaangażowane w Azji, pozostawiają w Europie wolną rękę swemu agresywnemu sojusznikowi⁶⁹. Podsumowując rok 1964 w NATO, publicysta „Żołnierza Wolności” stwierdzał: „Boński apetyt rośnie. Podsycają go takie choćby fakty, jak wysłanie amerykańskiego atomowca podwodnego z raketami na wody Azji

⁶¹ *Strategiczne plany Bonn na Bałtyku*, „Żołnierz Wolności”, 22 IX 1961, s. 3.

⁶² Zob. *US Fleet i Bundesmarine*, „Żołnierz Polski”, 23 IX 1962, s. 3; *Manewry Bundeswehry w Danii*, „Żołnierz Wolności”, 16 III 1965, s. 6; [„Kancelarz Kiesinger bierze udział w manewrach NATO na Bałtyku...”], „Żołnierz Wolności”, 8 V 1969, s. 1; *W armiach NATO...*, s. 7.

⁶³ *Podbechtywanie Bundeswehry*, „Żołnierz Polski”, 15 IX 1968, s. 6.

⁶⁴ Zob. *Strauss und Messmer...*, s. 18; *Chicken game...*, s. 3; *NATO – 1964*, „Żołnierz Wolności”, 9–10 I 1965, s. 4; *Mistyfikacja...*, s. 3.

⁶⁵ *Produkują znowu...*, „Żołnierz Polski”, 2 III 1960, s. 3; *Człowiek, który zatopił „Ark Royal”*, „Żołnierz Polski”, 8 XII 1968, s. 7.

⁶⁶ *Strauss und Messmer...*, s. 18.

⁶⁷ *Sojusznik numer jeden*, „Żołnierz Polski”, 29 XI 1964, s. 3; *Chicken game...*, s. 3.

⁶⁸ *Na pomoc agresorom*, „Żołnierz Polski”, 23 I 1966, s. 2; *Nowy poligon?*, „Żołnierz Polski”, 30 I 1966, s. 3.

⁶⁹ *Mistyfikacja...*, s. 3.

południowo-wschodniej, co wzmaga napięcie wywołane wojną w Wietnamie płn. Napięcia w stosunkach międzynarodowych – oto, co stanowi nadzieję Bonn. Warto o tym pamiętać w roku 1965”⁷⁰.

Odbiorca wojskowej propagandy dowiadywał się przy tym, że RFN nie tylko dąży do wywołania wojny na Wschodzie, ale również stara się zawładnąć Europą Zachodnią. Dowodem na to miała być aktywność Bonn w organizowaniu zagranicznych baz Bundeswehry oraz jej udział w manewrach wojskowych poza granicami kraju. W wypadku tych pierwszych chętnie sięgano do tradycyjnego argumentu z historii: współpracę z frankistowską Hiszpanią porównywano z Legionem Condor⁷¹, a w kontekście bazy lotniczej Luftwaffe w Cognac we Francji pisano, że znajduje się ona niedaleko zrównanej przez Niemców z ziemią miejscowości Oradour⁷². Co jednak istotniejsze, usadawianie się Niemców w państwach południowej Europy opisywano wprost jako próbę okrążania Francji w celu odzyskania Alzacji i Lotaryngii⁷³. Również wyjazdy oddziałów Bundeswehry na ćwiczenia do państw sojusznicznych traktowano jako wyraz agresywnych dążeń. Udział batalionu czołgów w manewrach na terenie Wielkiej Brytanii w 1961 r. opisywano jako „inwazję”. Powołując się na prasę zachodnioniemiecką, „Żołnierz Wolności” donosił:

9 września 400 żołnierzy Republiki Federalnej przystąpi do realizacji najbardziej upragnionego, lecz nigdy nie osiągniętego celu Hitlera, aby w pełnym rynsztunku bojowym wkroczyć na wyspę brytyjską [...] Operacja Lew Morski [...] odbywa się obecnie „pod znakiem NATO” [...] Mające nastąpić manewry czołgów Bundeswehry w Anglii są uważane w Bonn za poważny krok na drodze do militarnego i politycznego panowania NRF w Europie Zachodniej. Przywiązuje się do nich znaczenie „próbego balonu” dla dalszych kroków w tym kierunku⁷⁴.

W wizji tej zdaje się brakować oczywistego stwierdzenia, że rzeczone ćwiczenia organizowały dwa państwa sojusznicze, a rzekomo najechane zostało mocarstwo atomowe, odgrywające główną rolę w NATO i wciąż utrzymujące oddziały wojskowe – Brytyjską Armię Renu – w Niemczech Zachodnich.

⁷⁰ NATO – 1964..., s. 4.

⁷¹ Condor-Adenauer, „Żołnierz Polski”, 16 III 1960, s. 10–11.

⁷² [„Pamiętamy do dziś dzień 10 czerwca 1944 r...”], „Żołnierz Polski”, 1 VI 1960, s. 3.

⁷³ Przeciw Europie, „Żołnierz Polski”, 23 III 1960, s. 12. Zob. *Lebensraum dla ministra...*, s. 3.

⁷⁴ Bundeswehra przeprawia się przez kanał La Manche, „Żołnierz Wolności”, 25 VIII 1961, s. 2. Zob. *Osobliwy savoir-vivre...*, s. 4

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

Tak jak domyslną przesłanką narracji propagandowej były agresywne dążenia zachodnioniemieckie, tak w kontrze do nich występowały społeczeństwa państw zachodnich, protestujące przeciwko obecności Bundeswehry na ich ziemi. W 1964 r. „Żołnierz Polski” zapowiedzianą wizytę okrętów wojennych Bundesmarine w norweskim Harstad i protest przeciw niej komentował dwuwierszem: „Nie chcą gościć niszczycieli/ Kiedyś ich wizytę mieli...”⁷⁵. Protesty społeczne, organizowane przez różne siły, miały być liczne i wyraziste. W kontekście wspomnianych wyżej manewrów w Wielkiej Brytanii z 1961 r. „Żołnierz Wolności” zapewniał: „naród angielski nie chce fraternizacji z zachodnioniemieckimi militarystami próbującymi stroić się w szaty przyjaciół. Wkraczające do Anglii oddziały pancerne Bundeswehry powitały liczne demonstracje protestacyjne”⁷⁶. Podobnie mieli reagować Francuzi na defiladę Niemców w Szampanii rok później. W 1965 r. w Danii protestujący przeciw przybyciu kompanii zachodnioniemieckich saperów ćwiczących zakładanie min jądrowych mieli narobić sporo problemów miejscowym siłom porządkowym – przynajmniej według relacji wojskowego dziennika⁷⁷.

Już w 1960 r. anonimowy komentator „Żołnierza Polskiego” w artykule *Przeciw Europie* pisał o zachodnioniemieckich aspiracjach: „Do zwycięstwa oczywiście jeszcze Adenauerowi bardzo daleko. Jest ono dlań nawet w obecnej sytuacji nieosiągalne. Ale w każdym razie Europa, cała Europa powinna wzmóc swą czujność”⁷⁸.

Przez całe lata sześćdziesiąte w propagandowym dyskursie Ludowego Wojska Polskiego utrzymywała się wizja Niemiec Zachodnich jako państwa zagrażającego pokojowi w Europie. Republika Federalna nie była w tej perspektywie normalnym uczestnikiem stosunków międzynarodowych, a Bundeswehra nie była normalną armią – każde ich działanie interpretowano jako agresywne, dążące do wywołania wojny i pogrążenia Europy (a może i całego świata) w atomowej zagładzie, przy czym nie chodziło tu tylko o zagrożenie dla polskich granic zachodnich i północnych. Aspiracje Bonn dotyczyły właśnie całej Europy, zarówno bloku socjalistycznego, jak i kapitalistycznych państw

⁷⁵ *Nad dalekim cichym fiordem*, „Żołnierz Polski”, 19 VII 1964, s. 3.

⁷⁶ „Fraternizacja”, „Żołnierz Wolności”, 30 IX – 1 I 1961, s. 4. Zob. *Osobliwy savoir-vivre...*, s. 4; „Inwazja Bundeswehry” na Wyspy Brytyjskie trwa..., „Żołnierz Wolności”, 31 VIII 1961, s. 1.

⁷⁷ *Duńczycy nie chcą oglądać na swej ziemi żołnierzy Bundeswehry*, „Żołnierz Wolności”, 16 III 1965, s. 6; *Ludność Danii contra Bundeswehra*, „Żołnierz Wolności”, 30 III 1965, s. 3.

⁷⁸ *Przeciw Europie...*, s. 12.

Zachodu. Należy przy tym zauważyć, że podobnie jak w wypadku odwołań historycznych, i w tej sprawie propaganda w opisie zagrożenia Europy Zachodniej ze strony RFN korzystała z rzeczywistych napięć i obaw, chociażby mającej swoje korzenie w poprzedniej dekadzie nieufności Francji do remilitaryzacji Niemiec, co doprowadziło do odrzucenia koncepcji Europejskiej Wspólnoty Obronnej w 1954 r.⁷⁹ To również Francuzi, ale także Brytyjczycy, sabotowali próby włączenia Niemiec Zachodnich do Atlantyckich oraz Wielostronnych Sił Nuklearnych⁸⁰.

Państwo koszary

Warto także wspomnieć o zainteresowaniu propagandy czy – szerzej – nauk wojskowych kwestią „urabiania ideologicznego”, czyli szkolenia politycznego żołnierzy Bundeswehry⁸¹. Centralne miejsce zajmowało tu hasło „Innere Führung”, tłumaczone jako „wewnętrzne przywództwo” lub też „wewnętrzna dyscyplina”, będące kluczem do ideologii sił zbrojnych RFN – armii państwa demokratycznego, poddanej cywilnej kontroli, służącej obronie i działającej w ramach sił sojuszniczych oraz korzystającej z koncepcji „obywatela w mundurze”⁸². Polski dyskurs wojskowy zupełnie jednak odwracał to pojęcie, skupiając się na kultywowaniu tradycji militarystyki, pruskiej dyscypliny, antykomunizmu i hasła rewizji granic.

W 1964 r. „Żołnierz Polski” odkrywał rzekomo prawdziwą twarz tej doktryny wychowawczej: „A w ogóle – po co ten cały krzyk o »obywatelskie wychowanie«, kiedy co bardziej zorientowani, także postronni, od dawna wiedzą, że chodzi o zwykły, stary sposób indoktrynacji antykomunistycznej, o wychowanie w duchu zimnej wojny? Po co?”⁸³. Przez całą dekadę podkreślano, że pierwotna koncepcja „obywatela w mundurze” została zarzucona, a zamiast niej pojawiły się reakcyjne treści wychowawcze: przywiązanie do tradycji militarystycznych, radykalny antykomunizm czy promowanie

⁷⁹ J. Kukułka, *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2003, s. 73–74; J. Solak, *Niemcy w NATO...*, s. 46.

⁸⁰ J. Solak, *Niemcy w NATO...*, s. 53–54.

⁸¹ Specjalistą w tym zakresie był płk Julian Sokół, autor wydanej nakładem Wydawnictwa MON książki *Bundeswehra – system urabiania ideologicznego* (Warszawa 1968), w której zarysował cały system militaryzacji Niemiec Zachodnich i powiązanych ze sobą działań indoktrynacyjnych.

⁸² *W służbie pokoju. Bundeswehra 1955–1993*, red. H.A. Jacobsen, L. Souchon, Warszawa 1993, s. 51–52, 69–85.

⁸³ „Powiedz Pan, co to jest?”, „Żołnierz Polski”, 1 XI 1964, s. 3.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

posłuszeństwa i dyscypliny⁸⁴. Jedną z popularniejszych melodii propagandy było wskazywanie na powrót armii zachodnioniemieckiej do tradycji pruskiego drylu rozumianego jako znęcanie się nad żołnierzami z poboru, co miało skutkować nawet śmiercią młodych mężczyzn⁸⁵.

Akcentowano zwłaszcza bliskie związki Bundeswehry z niemieckimi kościołami – treści religijne, przede wszystkim narracja o obronie „chrześcijańskiej Europy”, miały stanowić jeden z fundamentów wychowania żołnierzy zachodnioniemieckich sił zbrojnych⁸⁶. Większe nasilenie treści tego typu na przełomie 1965 i 1966 r. należy oczywiście wiązać z atakiem na Kościół katolicki w Polsce w sprawie orędzia biskupów polskich do biskupów niemieckich⁸⁷. W ten sposób nie tylko wzmacniano kampanię antykościelną, lecz także pokazywano, że potencjalni adresaci polskiej prośby o wybaczenie są blisko powiązani z militarystką i rewanżyzmem⁸⁸.

System indoktrynacyjny nie dotyczył jednak tylko samej Bundeswehry. Prasa wojskowa chętnie przytaczała głosy z zachodnioniemieckiej debaty, wzywające do całościowego wychowania młodzieży w duchu militarystycznym i pełnej akceptacji wojskowej polityki Republiki Federalnej. Sugerowano przy okazji, że wezwania i działania w tym kierunku są reakcją na faktyczne słabe poparcie społeczne dla sił zbrojnych⁸⁹. Marian Podkowiński, piszący o psychologiczno-propagandowym urabianiu Niemców w RFN, służącym zdobyciu ich poparcia dla zbrojeń i polityki agresji, był przy tym pesymistą co do możliwości odwrócenia tych negatywnych tendencji: „Dopóki jednak rządy spoczywają w rękach kół mocarstwowych i koncernów zbrojeniowych, młodzież niemiecka sprowadzana będzie na manowce, z których powrót jest zawsze bolesny”⁹⁰.

Ulubionymi obiektami ataku propagandzistów byli kolejni ministrowie obrony RFN, aż do jesieni 1969 r. wywodzący się z centroprawicy: Franz Josef Strauß (1956–1963), Kai-Uwe von Hassel (1963–1966) czy Gerhard Schröder

⁸⁴ Śmierć rekruta Klemma, czyli „harte Welle”, „Żołnierz Polski”, 7 I 1960, s. 8; Wewnętrzne szermowanie, „Żołnierz Polski”, 16 I 1966, s. 3; Urząd dr. Brunesa, „Żołnierz Polski”, 20 X 1968, s. 5.

⁸⁵ Śmierć rekruta Klemma..., s. 8; Militaria..., s. 3; Oskarżeni oskarżają, „Żołnierz Polski”, 8 XI 1964, s. 2.

⁸⁶ Bundeswehra i kardynał, „Żołnierz Polski”, 8 VI 1960, s. 6.

⁸⁷ Zob. A. Dudek, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006, s. 217–233.

⁸⁸ Zaoczny Krzyżak..., s. 3; Wewnętrzne szermowanie..., s. 3; Ich grzech pierworodny, „Żołnierz Polski”, 6 II 1966, s. 3.

⁸⁹ Niepokoje obersta Hessego, „Żołnierz Polski”, 10 XI 1968, s. 7; Model 1914, „Żołnierz Polski”, 24 XI 1968, s. 6; NATO, „Żołnierz Wolności”, 24 IV 1969, s. 4.

⁹⁰ Zanim wezmą broń do ręki, „Żołnierz Polski”, 23 III 1960, s. 12.

(1966–1969). W osobach ministrów federalnych, będących twarzami polityki wojskowej Niemiec Zachodnich, symbolicznie miało się skupiać zło remilitaryzacji, zbrojeń i agresywnych dążeń. Specjalnym celem stał się pierwszy ze wspomnianych cywilnych zwierzchników Bundeswehry, Franz Josef Strauß, który w analizowanym dyskursie pojawiał się stale nie tylko jako „atomowy” minister, lecz także „porucznik Wehrmachtu”. Przyszły szef Federalnego Ministerstwa Obrony rzeczywiście był oficerem w czasie II wojny światowej i doszedł do tego stopnia, służąc m.in. we Francji i pod Stalingradem. W wyniku ciężkich odmrożeń został w 1943 r. przeniesiony do szkoły artylerii przeciwlotniczej w bawarskim Schongau, gdzie miał pełnić m.in. funkcję oficera (w tłumaczeniu dosłownym) do spraw przywództwa duchowego (Offizier für wehrgeistige Führung), odpowiedzialnego za działalność indoktrynacyjno-polityczną i oświatową (Strauß był z wykształcenia nauczycielem). Po lipcu 1944 r. i powiązaniu tego stanowiska z członkostwem w NSDAP, przyszły minister miał zrezygnować z tej funkcji⁹¹.

Strauß kierował „Pentabonnem”⁹² w czasie faktycznego tworzenia potencjału sił zbrojnych RFN, stając się jego aktywnym rzecznikiem – co tym bardziej skłaniało propagandę wojskową do przytaczania jego wypowiedzi i stawiania go w roli głównego czarnego charakteru polityki Republiki Federalnej. Gdy w 1962 r. mówił on o „wojnie ograniczonej” i zapowiadał, że w ciągu czterech lat Bundeswehra „stanie na pewnym gruncie”, „Żołnierz Polski” odpowiedział satyrycznymi wierszykami: „»Wojna ograniczona«/ To bajeczka dla dzieci./ Jedno się tylko zdarza:/ Ograniczony strateg” oraz „Na pewnym gruncie rad stanął on by/ Bo rzecz wiadoma, że grunt to bomby”⁹³. W kolejnym numerze już w poważniejszym tonie pisano, że Strauß „ze swoją atomowo

⁹¹ *Franz Josef Strauß 1915–1988*, „Lebendiges Museum Online”, <https://www.hdg.de/lemo/biografie/franz-josef-strauss.html> (dostęp 12 IX 2023 r.); *Häufig gestellte Fragen*, „Franz Josef Strauß. Analytiker – Visionär – Realist”, <https://www.fjs.de/faq/> (dostęp 12 IX 2023 r.). Co ciekawe, autorzy publikacji dotyczących Straußa, wydawanych w późniejszych dekadach PRL przez Wydawnictwo MON, nie nawiązywali do charakteru jego służby w Schongau (S. Markiewicz, *CSU – historia i teraźniejszość*, Warszawa 1981, s. 80). Zdarzyło się nawet stwierdzenie, że przyszły minister miał w Wehrmachcie „czystą służbę” i nie należał do NSDAP, choć nie był jednocześnie związany z opozycją antyhitlerowską (E.K. Nowak, *Straussowski wariant polityki zagranicznej RFN*, Warszawa 1978, s. 13–14). Mogło to prawdopodobnie wynikać z niewiedzy o tym aspekcie biografii bawarskiego polityka.

⁹² Używana m.in. przez analizowaną propagandę synonimiczna nazwa zachodnioniemieckiego Ministerstwa Obrony nawiązywała do rozległego kompleksu biurowego w Bonn, w którym mieściła się siedziba tego urzędu federalnego. Równocześnie nazwa ta budziła skojarzenie z amerykańskim odpowiednikiem, czyli Pentagonem. Zob. *Gdy „Pentabonn”...*, s. 1, 3; *Goldwaterzy Bundeswehry*, „Żołnierz Polski”, 25 X 1964, s. 3.

⁹³ *Dwa razy Strauss*, „Żołnierz Polski”, 5 VIII 1962, s. 3.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

uzbrojoną Bundeswehrą chciałby działać już w pierwszej linii okopów⁹⁴. Z nieukrywanym triumfem informowano też o aferach, w które był zamieszany (m.in. o konflikcie interesów przy zamawianiu starfighterów), zwłaszcza zaś o tzw. aferze „Spiegła”, kiedy to po publikacjach na temat problemów sił zbrojnych aresztowano redaktora naczelnego tego wpływowego tygodnika oraz kilku jego współpracowników – ten atak na wolność prasy doprowadził do dymisji ministra⁹⁵. Warto przy tym zauważyć, że propaganda trafnie rozpoznała w Straußie ważną postać na politycznej scenie zachodnioniemieckiej – pod koniec lat sześćdziesiątych wrócił on bowiem do rządu, w latach 1978–1988 pełnił funkcję premiera Bawarii, przez prawie trzy dekady stał też na czele Unii Chrześcijańsko-Społecznej⁹⁶.

Tak zresztą, jak chętnie media wojskowe relacjonowały nowoczesne zbrojenia Bundeswehry, tak też z zapałem wspominały one o aferach związanych z zachodnioniemieckimi zakupami broni. W wyniku umów zawieranych w pośpiechu, ale także korupcji, na wyposażenie sił zbrojnych RFN trafiać miał sprzęt wadliwy, którego naprawa kosztowała dalsze miliony marek. W 1968 r. „Żołnierz Polski” w trzech kolejnych numerach opisywał aferę wokół zakupu transportera opancerzonego HS 30, w którą mieli być zamieszani nie tylko czołowi urzędnicy ministerstwa obrony (na czele z Franzem Josefem Straußem), lecz także prominentni politycy CDU⁹⁷. Przy okazji opisywania innej sprawy, związanej z zakupem wyposażenia dla starfighterów, wojskowy tygodnik z udawaną troską o żołnierzy Bundeswehry stwierdzał: „Wskutek pokrytych milczeniem machlojek i błędów konstrukcyjnych giną piloci wspomnianych maszyn”⁹⁸.

Negatywnym bohaterem propagandy wojskowej, oprócz samej Bundeswehry oraz polityków-rewizjonistów, był też bowiem niemiecki przemysł zbrojeniowy. Stosunek do tego ostatniego najlepiej oddaje tytuł tekstu umieszczonego w „Żołnierzu Polskim” w 1960 r.: *Produkują znowu*⁹⁹. Hasło to byłoby

⁹⁴ Norstad odszedł, Straussowie pozostali, „Żołnierz Polski”, 12 VIII 1962, s. 4.

⁹⁵ Oni przyszli nocą, „Żołnierz Polski”, 18 XI 1962, s. 4; Na podzwonne Straussowi, „Żołnierz Polski”, 23 XII 1962, s. 3.

⁹⁶ Zob. Do kogo ta mowa? – Wiadomo..., „Żołnierz Wolności”, 11 I 1965, s. 3; Strauss chce sięgnąć po kluczowe stanowisko, „Żołnierz Wolności”, 12 I 1965, s. 5.

⁹⁷ Afera HS 30, „Żołnierz Polski”, 7 VII 1968, s. 13, 15; Afera HS 30, „Żołnierz Polski”, 14 VII 1968, s. 15; Afera HS 30, „Żołnierz Polski”, 21 VII 1968, s. 14–15. Zob. Bońskie miliardy na zbrojenia, „Żołnierz Wolności”, 27–28 II 1965, s. 4.

⁹⁸ Kłopoty pana Schnella, „Żołnierz Polski”, 12 VI 1966, s. 3.

⁹⁹ Produkują znowu..., s. 3.

odpowiednikiem wspomnianego wcześniej *Oni znów maszerują*, a więc skupieniem się na odradzaniu się niemieckiego militarizmu, długim trwaniu agresywnych dążeń i siły przemysłowców. Charakterystyczne było zwłaszcza podkreślanie, że zakłady zbrojeniowe, produkujące przed wojną i w jej trakcie na potrzeby Wehrmachtu, dzisiaj znów działają na rzecz Bundeswehry¹⁰⁰. Wnioski na temat przemysłu zachodnioniemieckiego były też częścią większej całości. Po pierwsze, stanowiły krytykę kapitalistycznego systemu gospodarczego Niemiec Zachodnich i potężnej roli klasy przemysłowców monopolistów, zarabiających na kontraktach zbrojeniowych – w kontekście wspomnianych wyżej afer i problemów produkcyjnych „Żołnierz Wolności” w 1965 r. stwierdzał: „Podatnik płaci, wielki przemysł zarabia, militaryści zacierają ręce, nie zapominając o głównym celu swoich wysiłków: o broni atomowej”¹⁰¹. Po drugie zaś, przemysł zachodnioniemiecki miał być integralną częścią całego bloku dążącego do wojny. W 1961 r. wojskowy dziennik wzywał: „W interesie pokoju i bezpieczeństwa świata leży położenie kresu wyścigowi zbrojeń, spętanie rąk zachodnioniemieckim militarystom i monopolistom, nakręcającym koniunkturę zbrojeniową w imię swych odwetowych celów”. Osiem lat później kolejny artykuł o przemysłowcach utrzymano w podobnym tonie:

Widzimy także gorliwość NRF, z jaką włącza się ona lub inicjuje programy przybliżające przemysł zachodnioniemiecki do upragnionego poziomu, gwarantującego samodzielną produkcję strategicznej broni raketowo-nuklearnej. Te zabiegi o wspólne programy budowy samolotów NKF, wirówkowe wytwarzanie materiałów rozszczepialnych, budowę standardowego czołgu – wszystko to związane jest z agresywnymi przygotowaniami Bonn¹⁰².

Co więcej, w tym samym 1969 r. organ MON za dziennikiem „Krasnaja Zwiezda” informował czytelników o zakupach zachodnioniemieckiej produkcji zbrojeniowej przez Chińską Republikę Ludową, co miało pokazywać współpracę dwóch ówczesnych „czarnych charakterów” zimnej wojny, opartą „na wspólnych szowinistycznych dążeniach Chin i NRF, na dążeniu do rewizji istniejących w Europie i Azji granic, na usiłowaniu podważania wspólnoty

¹⁰⁰ *Feniks złowrogi...*, s. 4; *Na przykład Messerschmitt...*, s. 14.

¹⁰¹ *Bońskie miliardy...*, s. 4.

¹⁰² *Fabryki zbrojeniowe NRF pracują pełną parą*, „Żołnierz Wolności”, 16–17 IX 1961, s. 4; *Integracja groźna dla pokoju*, „Żołnierz Wolności”, 13 VI 1969, s. 6.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

sojalistycznej oraz na pragnieniu osłabienia wszelkimi możliwymi metodami pozycji Związku Radzieckiego i zagrożeniu jego bezpieczeństwa”¹⁰³.

Propaganda wojskowa lansowała w ten sposób swoistą tezę politologiczną: Niemcy Zachodnie to państwo do szpiku przesiąknięte ideą militarystyczną, którego wszystkie instytucje wspierają marsz ku agresywnej i rewizjonistycznej wojnie. Stwierdzenia z prasy miały nie pozostawiać wątpliwości co do prawdziwości tego faktu, np.: „Co zaś do Bundeswehry... Jest po prostu taka, jak całe bońskie państwo: nieprzebijająca w środkach, brutalna, przeniknięta militarystycznym duchem”; „Niedemokratyczność państwa znalazła potwierdzenie w niedemokratyczności armii”; „Tak oto, w skrócie, przedstawiają się lansowane ostatnio przez zachodnioniemiecką publicystykę poglądy na rolę armii. Siła zbrojna jako kościec państwa, czynnik »stabilizujący« społeczne stosunki. Postulat? Nie, to już właściwie opis zachodnioniemieckiej rzeczywistości”; „Grashey wyraźnie stawia tezę, że Bundeswehrę trzeba przekształcić w kierowniczą siłę w państwie zachodnioniemieckim [...] Oczywiście jednak nie treść wypowiedzi Grasheya zaniepokoiła Bonn, lecz jedynie fakt, że o wynurzeniach generała dowiedziała się zachodnioniemiecka opinia publiczna”¹⁰⁴. Podobne sformułowania pojawiały się w różnej postaci przez całą dekadę, w artykułach umieszczano je najczęściej w podsumowaniu, jakby podkreślając w ten sposób główną myśl na użytek potencjalnego czytelnika (oficera politycznego?). Podmiotem militaryzacji miała być „grupa awanturniczych polityków”, którzy wraz z tymi, „którzy niczego się nie nauczyli”, prowadzili społeczeństwo na manowce¹⁰⁵.

Negatywne wyobrażenie wspierały też m.in. sugestie o chęci wykorzystywania Bundeswehry jako siły skierowanej przeciw potencjalnym strajkującym i demonstrantom. W 1966 r. „Żołnierz Polski” w krótkiej notce informował, że zachodnioniemieckie wojsko ćwiczy realizację takich zadań, wzbogacając opis o analogię historyczną: „Nieodzownym rekwizytem w czasie tych »ćwiczeń« są znane nam skądinąd »budy« policyjne. A więc znów – tym razem na ulicach miast Republiki Federalnej – łapanki, aresztowania, wywożenie w nieznane. **Na razie** [podkreślenie w oryginale] – na niby...”¹⁰⁶.

¹⁰³ *Koncerny zbrojeniowe...*, s. 2.

¹⁰⁴ *Roslinka zwana „Bundeswehrą”*, „Żołnierz Polski”, 19 VII 1964, s. 3; *Goldwaterzy...*, s. 3; *Tęsknota za elitą*, „Żołnierz Polski”, 6 III 1966, s. 3; *Bundeswehra zrzuca maskę*, „Żołnierz Wolności”, 9 IV 1969, s. 2.

¹⁰⁵ *Interesujące wyniki*, „Żołnierz Polski”, 15 XI 1964, s. 3.

¹⁰⁶ *Trening terroru*, „Żołnierz Polski”, 13 III 1966, s. 2. Zob. *Z czarnej fototeki...*, s. 3; *Atomowe przygotowania Bundeswehry...*, s. 4.

Obraz polityczno-społeczny zaplecza Bundeswehry był równie pesymistyczny jak narracja na temat samych sił zbrojnych RFN. Był też w swej formie totalny, przez co potęgował wrażenie czyhającego na Polskę zagrożenia – hitlerowscy generałowie byli problemem reprezentującym całe rozbudowane zło Niemiec Zachodnich. Jakiegokolwiek próby załagodzenia konfliktu wydawały się skazane na niepowodzenie, gdyż zagrażający pokojowi i Europie wróg cieszył się poparciem kolejnych nieprzyjaznych sił. Propaganda wojskowa w ten sposób nie tylko jeszcze intensywniej indoktrynowała swoich głównych odbiorców, ale pracowała też na ogólną niechęć do RFN, współgrając z innymi głosami propagandy PRL.

To, co niewypowiedziane

Opisane działanie propagandy wojskowej opierało się na dwóch rodzajach strachu, ściśle ze sobą powiązanych. Pierwszym był lęk przed niemieckim nacjonalizmem i hitleryzmem, sięgający jeszcze czasów II wojny światowej. Dwie dekady po zakończeniu działań wojennych wciąż było żywe wspomnienie niemieckich okrucieństw, których doświadczyła zdecydowana większość obywateli, a w którego cieniu wychowywały się kolejne pokolenia mieszkańców Polski Ludowej. Niemiec równał się hitlerowcowi, Bundeswehra – Wehrmachtowi, „odwieczna niemieckość” oznaczała zaś zbrodnie i zniszczenia. Równocześnie jednak panował inny strach – przed nową wojną światową, która oznaczałaby zagładę nuklearną. Bomba atomowa była gorącym symbolem zagrożenia, włożona jednak w ręce hitlerowców militarystów stawała się jeszcze bardziej niebezpieczna, najwięksi zbrodniarze (a jako takich przedstawiano generałów Bundeswehry) nie mieliby bowiem zahamowań, by użyć jej do realizacji swoich agresywnych dążeń, łącznie z wyrwaniem się spod jakiegokolwiek kontroli i przejęcia steru rządów w państwie. Ten ostatni lęk przedstawiała karykatura autorstwa Zbigniewa Damskiego, opublikowana na pierwszej stronie „Żołnierza Wolności” z 10 kwietnia 1969 r.: wielkie psisko wyskakujące z budy z napisem „Bundeswehra” obala na ziemię zaskoczonego mężczyznę, mówiąc przy tym: „A ty myślałeś, durniu, że hodujesz mnie tylko po to, żebym ci był posłuszny?!!”¹⁰⁷.

Charakterystyczne wydaje się przy tym zjawisko zarzucania przeciwnikowi działań, które samemu się podejmowało. Jak pokazano, propaganda

¹⁰⁷ [„Bundeswehrę czas przekształcić...”], „Żołnierz Wolności”, 10 IV 1969, s. 1.

LWP kładła duży nacisk na kwestię „urabiania ideologicznego” w Bundeswehrze, traktując armię zachodnioniemiecką jak wielką maszynę odpowiedzialną za pranie mózgow żołnierzy i cywilów. Tymczasem w Siłach Zbrojnych PRL funkcjonował system indoktrynacji w duchu ideologii marksistowskiej i „patriotyzmu socjalistycznego”, który to system z powodu niedemokratycznej sytuacji w Polsce należałoby uznać za znacznie silniejszy¹⁰⁸. Podobnie było z bronią nuklearną. Przy każdej okazji podkreślano wyposażenie Bundeswehry w sprzęt zdolny do przenoszenia głowic jądrowych oraz doktrynalne przygotowanie do działań na atomowym polu walki. Jednocześnie zaś w samym LWP od początku dekady organizowano dywizjony rakiet taktycznych i brygady rakiet taktyczno-operacyjnych, przeznaczonych w całości do wykonywania uderzeń jądrowych, lotnictwo wyposażano w samoloty – nośniki bomb atomowych, organizowano też system odbierania ładunków nuklearnych od Armii Radzieckiej, na wszystkich szczeblach planowania wojskowego zakładano zaś użycie broni „A”, uznając ją za najwygodniejszą metodę rozwiązywania problemów taktycznych¹⁰⁹. Hipokryzja ta – jak się wydaje – nie miała charakteru cynicznego, opierała się raczej na ideologicznych założeniach o wyższości armii socjalistycznej nad kapitalistyczną.

Warto przy tym zwrócić uwagę na ważny problem w ocenie tej propagandy. Mówiąc o jej manipulacjach, wyolbrzymieniach i schematach narracyjnych, trzeba pamiętać, że – jak wspomniano na wstępie – Niemcy Zachodnie do 1970 r. prowadziły w ogólnym założeniu politykę wrogą PRL, nie uznając powojennych zmian granic i w różny sposób akceptując środowiska rewizjonistyczne. Wśród przynajmniej części elit RFN utrzymywały się poglądy nacjonalistyczne w duchu sprzed II wojny światowej, co wynikało m.in. z powierzchowności i wybiórczości działań denazyfikacyjnych, prowadzonych przez aliantów zachodnich w ich strefach okupacyjnych¹¹⁰. Również mit „czystego Wehrmachtu” nie jest do obronienia, a transfer

¹⁰⁸ T. Leszkowicz, *Główny Zarząd Polityczny WP jako centrum wojskowej propagandy i indoktrynacji 1956–1980* [w:] *Wyzwoleni, ale nie wolni (1945–1989)*, red. A. Popławska, B. Świtalska-Starzeńska, M. Wasilewski, R.R. Wasilewski, t. 1, Warszawa 2015, s. 139–151; S. Sadowski, *System indoktrynacji politycznej żołnierzy LWP* [w:] *O powinnościach żołnierskich*, t. 3: *Na krętych drogach żołnierskich losów*, red. A. Drzewiecki, Grójec 2016, s. 208–234.

¹⁰⁹ Sprawy te opisuje monografia poświęcona obiektom programu „Wisła” – tajnym magazynom głowic jądrowych na terytorium PRL: G. Kiarszys, *Atomowi żołnierze wolności. Archeologia magazynów broni jądrowej w Polsce*, Szczecin 2019.

¹¹⁰ Zob. F. Taylor, *Wypędzanie ducha Hitlera. Okupacja i denazyfikacja Niemiec*, Wołowiec 2016.

generałów zaangażowanych w różny sposób w hitlerowską maszynę wojenną do Bundeswehry jest faktem. Stwierdzenia te pokazują, że propaganda LWP (ale i cała propaganda komunistyczna) w pewnych zakresach była osadzona w rzeczywistości. Co więcej, o jej potencjalnej sile miało decydować właśnie to umocowanie w faktach, które nadawało wiarygodności czynionym równolegle manipulacjom czy rozpowszechnianym fałszom.

Wizja neopruskiej i hitlerowskiej Bundeswehry, dążącej do odwetu za II wojnę światową, jako taka się nie spełniła – zachodnioniemieckie siły zbrojne pozostały pod demokratyczną kontrolą, jak pokazują zaś współczesne doniesienia, „pokojowa dywidenda” lat dziewięćdziesiątych i początku XXI stulecia sprawiła, że dzisiaj siły zbrojne RFN są raczej zbyt słabe niż zbyt silne¹¹¹.

Celem propagandy wojskowej nie było jednak, jak zwykle w tego typu przypadkach, opisanie rzeczywistości – chodziło przede wszystkim o wykreowanie obrazu wroga stanowiącego realne zagrożenie dla Polski. Nie dziwi to, gdy spojrzysz się na kontekst tych działań. Lata sześćdziesiąte to czas krystalizowania się polskich planów wojennych w ramach Układu Warszawskiego, w których ewentualnie sformowany Front Nadmorski starłby się z dywizjami Bundeswehry na równinach północnych Niemiec i na Jutlandii¹¹². Wykreowany obraz zachodnioniemieckich sił zbrojnych był więc nie tylko kolejnym straszakiem, legitymizującym system komunistyczny jako obrońcę przed rewizją granic zachodnich i północnych. Wojskowym propagandystom chodziło o potencjalnego nieprzyjaciela, z którym przyszłoby się zmierzyć na atomowym polu walki. Można bowiem się domyślać, że z gotowym na wszystko hitlerowcem rewizjonistą żołnierz polski walczyłby nieco chętniej niż z przedstawicielami innych państw NATO, z Amerykanami na czele. Przypomina to, że działania podejmowane w ramach zimnowojennej propagandy miały jednocześnie służyć tej „gorącej” wojnie, której wybuchu obawiano się przez cztery dekady powojennej historii.

¹¹¹ Ł. Michalik, *Kryzys Bundeswehry. Co się stało z największą armią zachodniej Europy?*, tech.wp.pl, 19 I 2023 r., <https://tech.wp.pl/kryzys-bundeswehry-co-sie-stalo-z-najwieksza-armia-zachodniej-europy,6857249431296576a> (dostęp 2 V 2023 r.); Niemcy: ujawniono poważne słabości Bundeswehry, defence24.pl, 15 XII 2022 r., <https://defence24.pl/geopolityka/niemcy-ujawniono-powazne-slabosci-bundeswehry> (dostęp 2 V 2023 r.); J. Bielecki, *Bundeswehra słabsza niż polskie wojsko*, rp.pl, 19 I 2023 r., <https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art37802461-bundeswehra-slabsza-niz-polskie-wojsko> (dostęp 2 V 2023 r.).

¹¹² Na ten temat zob. więcej: J. Pałka, *Polskie wojska operacyjne w Układzie Warszawskim*, Warszawa 2022.

Bibliografia

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne, Główny Zarząd Polityczny WP, 266/91/247, 237/91/148

Prasa

„Myśl Wojskowa” 1962.

„Żołnierz Polski” 1960, 1962, 1964, 1966, 1968.

„Żołnierz Wolności” 1961, 1965, 1969.

Źródła opublikowane

Bundeswehra – armia agresji i odwetu. Materiały sympozjum naukowego, Warszawa–Rembertow 6–7 grudnia 1968 r., Warszawa 1969.

Markiewicz S., *CSU – historia i teraźniejszość*, Warszawa 1981.

Nowak E.K., *Straussowski wariant polityki zagranicznej RFN*, Warszawa 1978.

Sokół J., *Bundeswehra – system urabiania ideologicznego*, Warszawa 1968.

Uwaga! Bundeswehra!, Warszawa 1962.

Wytyczne i program szkolenia politycznego generałów, oficerów, podoficerów i szeregowców Wojska Polskiego na rok szkoleniowy 1960/1961, Warszawa 1960.

Wytyczne i program szkolenia politycznego generałów, oficerów, podoficerów i szeregowców Wojska Polskiego oraz tematyka referatów lektorskich na rok szkoleniowy 1959/1960, Warszawa 1959.

Wytyczne i programy do szkolenia politycznego i partyjnego w Siłach Zbrojnych PRL na lata 1966–1968, Warszawa 1966.

OPRACOWANIA

Abenheim D., *Reforging the Iron Cross. The Search for Tradition in the West German Armed Forces*, Princeton 2014.

Dudek A., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945–1989)*, Kraków 2006.

Duffy J.P., Ricci V.L., *Führer musi zginąć. Plany i próby zabicia Adolfa Hitlera*, Zakrzewo 2013.

Evens E.J., *Wojna Trzeciej Rzeszy*, Oświęcim 2017.

Gałęziowska M., *Świętowanie wybranych rocznic bitwy pod Grunwaldem formą komunikacji rytualnej państwa i narodu*, „Kultura i Społeczeństwo” 2012, nr 4.

Gelewski T.M., *Zbrodnie wojenne na morzu w drugiej wojnie światowej*, Gdańsk 1976.

Kiarszys G., *Atomowi żołnierze wolności. Archeologia magazynów broni jądrowej w Polsce*, Szczecin 2019.

- Kiwerska J., *W atmosferze wrogości* [w:] *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945–1989*, red. A. Wolf-Powęska, Poznań 1993.
- Kostro R., *Niemiecka Republika Federalna w propagandzie PRL 1956–1970*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 1996, t. 5.
- Kowalski L., *Generał ze skazą. Biografia wojskowa gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Warszawa 2001.
- Królikowski J., *Generałowie i admirałowie Wojska Polskiego 1943–1990 (S–Ż)*, Toruń 2010.
- Kukułka J., *Historia współczesnych stosunków międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2003.
- Leszkowicz T., *Główny Zarząd Polityczny WP jako centrum wojskowej propagandy i indoktrynacji 1956–1980* [w:] *Wyzwoleni, ale nie wolni (1945–1989)*, t. 1, red. A. Popławska, B. Świtalska-Starzeńska, M. Wasilewski, R.R. Wasilewski, Warszawa 2015.
- Leszkowicz T., *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie jako instytucja polityki pamięci historycznej*, Warszawa 2022.
- Manvell R., Fraenkel H., *Spisek przeciwko Hitlerowi*, Warszawa 1996.
- Młynarczyk-Tomczyk A., *Ideowo-wychowawczy przekaz Grunwaldu na kanwie jubileuszu jego 550. rocznicy (1960 rok)* [w:] *Mity i legendy w polskiej historii wojskowości*, t. 2, red. W. Caban, J. Smoliński, Kielce 2014.
- Pałka J., *Polskie wojska operacyjne w Układzie Warszawskim*, Warszawa 2022.
- Reid A., *Leningrad. Tragedia oblężonego miasta*, Kraków 2012.
- Sadowski S., *System indoktrynacji politycznej żołnierzy LWP* [w:] *O powinnościach żołnierskich*, t. 3: *Na krętych drogach żołnierskich losów*, red. A. Drzewiecki, Grójec 2016.
- Schenk D., *Noc morderców. Kaźń polskich profesorów we Lwowie i holokaust w Galicji Wschodniej*, Kraków 2011.
- Solak J., *Niemcy w NATO*, Warszawa 1999.
- Szumilo M., *Roman Zambrowski 1909–1977. Studium z dziejów elity komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2014.
- Taylor F., *Wypędzenie ducha Hitlera. Okupacja i denazyfikacja Niemiec*, Wołowiec 2016.
- Weiner T., *Szaleństwo i chwała. Wojna polityczna pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Rosją 1945–2020*, Poznań 2020.
- Wette W., *Wehrmacht. Legenda i rzeczywistość*, Kraków 2008.
- W służbie pokoju. Bundeswehra 1955–1993*, red. H.A. Jacobsen, L. Souchon, Warszawa 1993.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2005.
- Zielonka Z., *Miny jądrowe w zimnowojennej koncepcji „spalonej ziemi”* [w:] *Wojny i konflikty zbrojne po 1945 roku*, t. 4, red. M. Giętkowski, Ł. Nadolski, Bydgoszcz 2017.

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne ...

Internet

Bielecki J., *Bundeswehra słabsza niż polskie wojsko*, rp.pl, 19 I 2023 r. <https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art37802461-bundeswehra-slabsza-niz-polskie-wojsko> (dostęp 2 V 2023 r.).

Franz Josef Strauß 1915–1988, „Lebendiges Museum Online”, <https://www.hdg.de/lemo/biografie/franz-josef-strauss.html> (dostęp 12 IX 2023 r.).

Häufig gestellte Fragen, „Franz Josef Strauß. Analytiker – Visionär – Realist” <https://www.fjs.de/faq/> (dostęp 12 IX 2023 r.).

Michalik Ł., *Kryzys Bundeswehry. Co się stało z największą armią zachodniej Europy?*, tech.wp.pl, 19 I 2023 r., <https://tech.wp.pl/kryzys-bundeswehry-co-sie-stalo-z-najwieksza-armia-zachodniej-europy,6857249431296576a> (dostęp 2 V 2023 r.).

Niemcy: ujawniono poważne słabości Bundeswehry, defence24.pl, 15 XII 2022 r., <https://defence24.pl/geopolityka/niemcy-ujawniono-powazne-slabosci-bundeswehry> (dostęp 2 V 2023 r.).

„Uwaga! Bundeswehra!”. Zachodnioniemieckie siły zbrojne w dyskursie propagandowym Ludowego Wojska Polskiego w latach sześćdziesiątych

Militarna rywalizacja w czasie zimnej wojny miała swoje tło propagandowe. Siły Zbrojne PRL w latach sześćdziesiątych w obliczu wybuchu III wojny światowej intensywnie kreowały negatywny wizerunek swojego głównego przeciwnika – zachodnioniemieckiej Bundeswehry. Artykuł analizuje teksty propagandowe, wytworzone w kręgu Ludowego Wojska Polskiego, poruszające tematykę związaną z siłami zbrojnymi RFN. Głównymi poruszonymi zagadnieniami są: tradycje militarystyki niemieckiej i hitlerowska przeszłość generacji zachodnioniemieckiej, intensywne zbrojenia i agresywne plany Bundeswehry, system społeczno-gospodarczy RFN, sprzyjający militarystyce i rewizjonizmowi. Wojskowa propaganda, intensywnie manipulując informacjami, odwoływała się również do licznych faktów stawiających Niemcy Zachodnie w złym świetle.

SŁOWA KLUCZOWE: Ludowe Wojsko Polskie, Bundeswehra, PRL, Niemcy Zachodnie, propaganda, zimna wojna

Tomasz Leszkowicz – doktor historii, starszy specjalista w Wydziale Upowszechniania Tradycji Orężnych Wojskowego Centrum Edukacji Obywatelskiej im. płk. dypl. Mariana Porwita. Interesuje się historią Ludowego Wojska Polskiego i społeczno-politycznymi dziejami wojskowości, tematyką pamięci zbiorowej i jej

Tomasz Leszkowicz

kreowania oraz propagandy. W 2022 r. wydał w Instytucie Pamięci Narodowej książkę *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie jako instytucja polityki pamięci historycznej*.

“Attention: the Bundeswehr!”. The West German armed forces in the propaganda discourse of the Polish People’s Army in the 1960s

The military rivalry during the Cold War had its propaganda background. The Armed Forces of the Polish People’s Republic in the 1960s, faced with the outbreak of a Third World War, intensively created a negative image of its main opponent – the West German Bundeswehr. The article analyses propaganda texts, produced in the circle of the Polish People’s Army, dealing with topics related to the German armed forces. The main issues raised are: the traditions of German militarism and the Nazi past of the West German generals, the intensive rearmament and aggressive plans of the Bundeswehr, as well as the socio-economic system of West Germany, fostering militarism and revisionism. Intensively manipulating information. The military propaganda also referred to numerous facts that put West Germany in a bad light.

KEYWORDS: Polish People’s Army, Bundeswehr, Polish People’s Republic, West Germany, propaganda, Cold War

Tomasz Leszkowicz – PhD in history, senior specialist in the Department for the Popularisation of Armed Traditions at the Colonel Marian Porwit Military Centre for Civic Education. He is interested in the history of the Polish People’s Army and the socio-political history of the military, collective memory as well as its creation and propaganda. In 2022, he published a book at the Institute of National Remembrance entitled *Spadkobiercy Mieszka, Kościuszki i Świerczewskiego. Ludowe Wojsko Polskie jako instytucja polityki pamięci historycznej* [Heirs of Mieszko, Kościuszko and Świerczewski. The Polish People’s Army as an institution of the politics of historical memory].